OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTOWKĄ. ZAWIERA 18 STRON.
Nr 20 — Rok XV Kraków, 14 maja 1939 r. Cena 15 groszy

DZWON NIEDZIELNY



„Gdy oni patrzali, podniesiony jest, a obłok wziął Go od oczu ich“.
(Dz. Ap. 1, 9).

Tak żyjmy na ziemi, byśmy zasłużyli na wieczną radość w niebie.

CHRZEŚCIJAŃSKI USTRÓJ SPOŁECZNY GWARANCJĄ POTĘGI POLSKI

W roku bieżącym cały świat katolicki obchodzi uroczyście 48-letnią rocznicę wydania encykliki „O kwestji robotniczej“ („Rerum Novarum“) przez papieża Leona XIII i 8-mą rocznicę wydania encykliki „O odnowieniu ustroju społecznego“ („Quadragesimo Anno“) wydaną przez niedawno zmarłego papieża Piusa XI. Uroczystość katolickiego święta pracy obchodzimy w roku bieżącym w warunkach szczególnych, w warunkach niepokoju międzynarodowego, zagrożenia państw, które chciałyby w pokoju ugruntowywać swoją niepodległość, dźwigać się na wyższy poziom rozwoju materialnego i duchowego.

Do krajów, w których katolickie święto pracy będzie obchodzone w nieco innych warunkach, niż w latach ubiegłych, należy również Polska. Znamy dobrze własną sytuację. Wiemy, że Niemcy znowu zagrażają naszej wolności, wysuwając nowe pod naszym adresem postulaty i żądania. Odpowiedź padła! Naród polski będzie swojej wolności i suwerenności terytorialnej bronił z całą bezwzględnością! I nikt się już w świecie nie łudzi, aby można było czegokolwiek innego od Polski się spodziewać. Jeśli tego rodzaju przekonanie panuje, to do zawdzięczenia mamy przede wszystkim swej własnej postawie, gotowości do poniesienia wszelkich ofiar, jakich od nas Ojczyzna zażąda, ofiar w obronie całości naszych granic.

Wyraz temu stanowisku dał również Episkopat Polski w znanej już wszystkim Polakom-katolikom — deklaracji.

Może się przeto, wobec tych poszczególnych warunków w jakich żyjemy, nasuwać pytanie, czy nie należałoby o sprawach ustrojowo-społecznych, gospodarczych zamilczeć, czy nie należałoby tych spraw odroczyć do „lepszych czasów“. Odpowiemy na to — nie! Właśnie obecnie więcej niż kiedykolwiek widzimy jasno, że w tym położeniu geograficznym, w jakim się znajdujemy, możemy i musimy przede wszystkim liczyć na własne siły, że oprzemy się każdemu wrogomi, każdemu najeźdźcy, jeśli będziemy silni, jeśli będziemy zwarci, silni nie tylko duchowo, ale i materialnie. W tym też kierunku musimy podjąć pracę na wielką skalę, zdobyć się na wysiłki twórcze, które rzeczywiście postawiłyby nas w rzędzie państw najpotężniejszych.

Zwartość narodu jest wtedy możliwa, jeśli wewnątrz panuje zgoda, harmonia. A ta zgoda jest wtedy pewna i działa jak cement, jeśli życie społeczne narodu oparte jest na zasadzie sprawiedliwości społecznej i chrześcijańskiej miłości. Jeśli w danych stosunkach społecznych nie ma miejsca na krzywdy społeczne, uprzywilejowanie pewnych kategoryj obywateli kosztem drugich i t. p.

Ale to nie wszystko. Na siłę państwa składa się również jego bogactwo materialne, jego dorobek gospodarczy. Dlatego ważną jest sprawą, ażebyśmy i w naszym państwie posiadali jak najwyższy poziom dobrobytu, żeby cyfra dochodu społecznego była jak najwyższą, a jednocześnie, ażeby ten dochód społeczny był sprawiedliwie pomiędzy obywateli dzielony. Przede wszystkim jednak by nędza, głód, niedostatek, przynajmniej w czasach normalnych, nie były naszemu narodowi znane.

I jeszcze trzeci warunek — dobre, mądre i roztropne kierownictwo państwem. Kierownictwo obdarzone zaufaniem całego narodu, cieszące się w każdym momencie — nie tylko w obliczu niebezpieczeństw grożących narodowi — całkowitym jego poparciem. Wydaje nam się, że spełnienie tych trzech warunków może nam zagwarantować pokój na długie lata.

W tej chwili na każdym z wymienionych odcinków posiadamy pewne braki, na jednym większe, na innym mniejsze. Zapewne wiele braków powstało nie na skutek naszej winy. Wiele z nich w ostatnim dwudziestoleciu naszej niepodległości zostało usuniętych. Ale te, które istnieją, wymagają wielkiego wysiłku i praca nad ich usunięciem nie może być na zbyt długie lata rozkładana.

Dlatego też stojąc z bronią u nogi na straży granic naszego państwa jednocześnie musimy go porządkować wewnątrz. Musimy potęgować rozwój gospodarczy naszego kraju, ulepszać jego strukturę społeczną i ustrojowo-polityczną.

Wiemy wszyscy, że wiele jest recept na naprawę współczesnego chorego ustroju. Dla nas katolików jest jedna recepta zawarta w wielkich kartach pracy „Rerum Novarum“ i „Quadragesimo Anno“. Dwie są w tej chwili najważniejsze idee, najważniejsze hasła zawarte w obu encyklikach, które należy już urzeczywistniać. Jedno hasło, to hasło uwłaszczenia pracy, stworzenia warunków gospodarczych, w którychby dochód społeczny był i wysoki i sprawiedliwie dzielony, umożliwiając dojście każdemu obywatelowi do własności. Drugie hasło to wprowadzenie ustroju korporacyjnego, stanowo-zawodowego, któryby realizując zasadę, położył kres marnowaniu energii społecznej a jednocześnie wprowadził pełne zaufanie między rządzącymi i rządzonymi. O urzeczywistnienie tych haseł musimy i w czasie tegorocznych uroczystości głośno wołać, zrealizowania ich stanowczo się domagać. Jednocześnie uświadamiać szerokie masy społeczeństwa o niesłychanej doniosłości programu przez wielkich papieży wytyczonego. A wszystko w tym przekonaniu, że tylko chrześcijański ustrój społeczny może zagwarantować prawdziwą i rzeczywistą siłę naszemu narodowi i państwu.

Manifestując gotowość poniesienia wszelkich ofiar na rzecz Ojczyzny oraz domagając się w interesie całego narodu i państwa wprowadzenia w naszym kraju chrześcijańskiego ustroju społecznego, pamiętajmy, że cel ten będzie nieosiągalny, jeśli my wewnętrznie nie będziemy przygotowani, jeśli katolicka idea społeczna nie przeniknie głęboko do naszego umysłu i serca. „Pilniejsze i głębsze zbadanie sprawy, pisze Pius XI w encyklice „O odnowieniu ustroju społecznego“, doprowadzi nas do wniosku, że przed tym upragnionym odnowieniem ustroju społecznego dokonać się musi odrodzenie ducha chrześcijańskiego, z którym zerwało wielu ludzi działających na terenie gospodarczym. Bez tego, stwierdza Papież, daremne będą wszystkie wysiłki, a gmach ustroju wznoszony będzie na piasku lotnym nie na skale (Mat., VII. 24 i nast).“

Tak więc przejmijmy się duchem Ewangelicznym, przeżyjmy głęboko nasz katolicyzm. Wtedy bowiem będziemy mieć entuzjazm do pracy i walki o nowy ustrój i wtedy ustrój ten będzie rzeczywiście ustrojem chrześcijańskim, opartym na zasadach sprawiedliwości społecznej i miłości, ustrojem, który zagwarantuje narodowi naszemu wspaniały rozwój materialny i duchowy. K. TUROWSKI.

Na Niedzielę piątą po Wielkiejnocy

EWANGELIA: Jan XVI. 23—30.

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: jeżeli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam. Dotychczas o nic żeście nie prosili w imię moje: Proście, a weźmiecie, aby radość wasza była zupełna. To wam powiadałem przez przypowieści. Przychodzi godzina, gdy już nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. W on dzień w imię moje prosić będziecie: i nie mówię wam, że ja będę Ojca prosił za wami: albowiem sam Ojciec miłuje was, boście wy mnie umiłowali, i uwierzyliście, że ja od Boga wyszedłem. Wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat: znowu opuszczam świat, a idę do Ojca. Rzekli mu uczniowie jego: Oto teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzeba, żeby ciebie kto pytał: dlatego wierzymy, że od Boga wyszedłeś.

„Teraz wiemy, że wszystko wiesz.... Dlatego wierzymy, żeś od Boga wyszedł“. Jeżeli nasz Boski Zbawiciel od Boga wyszedł, to wszystkie Jego obietnice są prawdą i zawierają niczem nie dającą się zachwiać pewność. Pewnym jest przeto zapewnienie Zbawicielowe: „Ja im wieczny żywot daję: i nie zginą na wieki: ani ich żaden wyrwie z ręki mojej“. Jan. 10. 28. Przekonamy się o tym z całą pewnością, gdy opuścimy świat — a może już niedługo — i wrócimy zmartwychwstali do Ojca i Syna i Ducha św. Co za radosna pewność, to nie żadne „może“, nie żadna obiecanka, to słowa Tego, który powiedział o sobie: „Jam jest... prawda...“ Jan. 14, 6. To nie przypowieści, lecz jawna mowa: zaręcza P. Jezus w dziś. Ewang.

Bóg, nasz Stwórca ukochał nasze ciało z jego zmysłami, gdyż jest ono arcymistrzowskim tworem i wspaniałym pałacem, siedzibą, stolicą naszej nieśmiertelnej duszy. Dla tej przedziwnej łączności ciała z duszą zasługuje ono — choć z natury słabe, mdłe i kruche — na najwyższą nagrodę, będąc tylko prochem i gliną ziemską, w postaci nieśmiertelnej, wiecznej młodości. A teraz, co za szczęście czeka duszę naszą?

Na czym polega wiekuista szczęśliwość duszy naszej? Jeżeli ciało nasze ma mieć uczestnictwo w najwyższej szczęśliwości, to cóż dopiero duch? Materia, choćby nawet była najszlachetniejsza, jest zawsze błotem i niczym więcej, dopiero w łączności z życiem przepajającym ją nabiera krasy i wartości. Duch przewyższa materię nieskończenie. W obrębie i zakresie życia ducha, na jego niezniszczalnych i płodnych dziedzinach przede wszystkim zakorzeni się, zakwitnie i roz-

buja królestwo niewypowiedzianej żadnym językiem błogości i szczęścia. Ciało, choćby było uwielbione, w odniesieniu do ducha jest „mdłe“. Mat. 26, 41. Tylko duch pojmie Boga, i obejmie swą istotą duchową (choć nie w całości, gdyż Boga zgłębić się nie da) istotę Bożą; on tylko może oko w oko, twarzą w twarz — jak mówi Apostoł — popatrzeć w oblicze Stwórcy. Ciało zaś tylko przez dusze zakosztuje Boga. Toteż naucza Kościół św. — Augustyn i św. Tomasz — że przedmiot naszych religijnych dążeń zdobędziemy we wieczności dotykalnie w ostatecznym zmartwychwstaniu ciał i w pełności czerpać będziemy ze źródła, którym jest Bóg. Tam wyda owoc to, co tu na ziemi zakiełkowało zaszczepione w nas przez św. Sakramenta, w których dusza napawała się na żywot wieczny Krwią Zbawicielową.

Dusza to duch czysty, obdarzony przez Boga rozumem i wolną wolą. Przez duszę jest człowiek podobny do Boga, i do niej a nie do ciała, odnoszą się słowa Boga-Stwórcy: „Uczyńmy człowieka na obraz i podobieństwo nasze“. Rodz. 1, 26, Dusza to cudowne oko, przez które człowiek różni się od zwierzęcia i przez które możemy oglądać wszechrzeczy Boskie i samego Boga. Potrzebą serc naszych jest jakieś pragnienie oglądania czegoś, szukanie nowych wrażeń. Za widowiskiem pędzą ludzie do teatru, do kina, czy na różne wycieczki. Nieraz ostatni grosz oddają na widowisko, choć tylko urojone, zmyślone. Ale to wszystko świadczy, że w człowieku jest popęd do oglądania czegoś, coby zaspakajało. Lecz wiemy z doświadczenia,że to wszystko nie wystarczy duszy ludzkiej i coraz bardziej czyni ją głodną. Dusza stworzona jest do innego oglądania: „Niespokojne jest serce ludzkie, póki nie spocznie w Panu“ (św. Augustyn). Bóg i tylko Bóg będzie dla nas pełnym i rzeczywistym widowiskiem. Żadne pióro nie jest w stanie skreślić tej przebłogosławionej rzeczywistości. Uwierzmy Apostołowi, który ją widział za życia ziemskiego, a który nie porwał się jej opisywać i tylko wołał: „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało...“

Sam Bóg jest treścią naszej rzeczywistości obiecanej, oczekiwanej, zasłużonej jako nagroda za trudy dla Tego, który zmartwychwstał i obchodził pierwszy uroczystość wniebowstąpienia do Ojca.

Dusza nasza warta jest dla nas tyle, ile sam Bóg — jeśli tak wolno powiedzieć — gdyż duszą obejmiemy Boga na całą wieczność; „Uwielbiaj duszo moja Pana... Albowiem uczynił mi wielkie rzeczy, który możny jest, i święte imię Jego. A miłosierdzie jego od narodów do narodów, bojącym się jego“. Łuk. 1, 46.... X St. M.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

14 maja niedziela: Bonifacego b. m.
15 „ poniedziałek: (Dni Krzyżowe) Zofii, Jana de la Salle
16 „ wtorek: (Dni Krzyżowe) Andrzeja Boboli m.
17 „ (Dni Krzyżowe Paschalisa w.
18 „ czwartek Wniebowstąpienie P. Jezusa
19 „ piątek: Piotra Celestyna pap.
20 „ sobota: Bernardyna ze Sieny w.

Z życia Archidiecezji krakowskiej

WIZYTACJA KANONICZNA DEKANATU SKAWIŃSKIEGO W ROKU 1939.

Najprzew. Książę Metropolita Sapieha przeprowadzi wizytację kanoniczną dekanatu skawińskiego w następującym porządku:

Zebrzydowice: 10—13 maja; Wysoka 13—14 maja; Marcyporęba: 14—16 maja; Pobiedr: 16—18 maja; Krzęcin: 18—20 maja; Przytkowice: 20—21 maja; Lanckorona: 21—22 maja; Izdebnik: 22—23 maja; Leńcze: 23—24 maja; Wola Radziszowska: 24—25 maja; Radziszów: 25—26 maja, po czym odjazd do Krakowa. Mogilany: 31 maja — 2 czerwca; Gaj: 2—3 czerwca; Skotniki: 3—4 czerwca; Tyniec: 4—5 czerwca; Skawina: 5—7 czerwca. W Skawinie odbędzie się dnia 7 czerwca o godzinie 11 przed południem konferencja Księży dekanatu Skawińskiego.

WIZYTACJA KANONICZNA DEKANATU NIEPOŁOMICKIEGO W ROKU 1939.

Najprzew. Ks. Biskup Rosponod będzie wizytował dekanat niepołomicki w następującym porządku:

Niegowić: 6—9 czerwca; Łapanów: 9—11 czerwca; Tarnawa Górna: 11—12 czerwca; Gruszów: 12—13 czerwca; Gdów: 13—15 czerwca; Łazany: 15—16 czerwca; Bodzanów: 16—17 czerwca; Niepołomice: 17—19 czerwca; Wola Batorska: 19—20 czerwca; Zabierzów: 20—21 czerwca; Kłaj: 21—22 czerwca; Brzezie: 22—24 czerwca.

ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA.

Instytuowany na probostwo w Rajczy ks. Stanisław Żądło. — Mianowani: ks. Józef Świstek wicedziekanem spiskim; administratorami parafij: ks. Franciszek Kuźma w Głodówce na Orawie, ks. Aleksander Romer w Kacwinie na Spiszu, ks. Mieczysław Friedberg w Przytkowicach, ks. Franciszek Krzewski we Wróblowicach, ks. Stanisław Tomczyk w Palczowicach, ks. dr. Franciszek Karabuła tymcz. admin. w Waksmundzie. Wikariuszami mianowani: ks. Alojzy Wilczyński (ze Zgrom. Saletynów) w Lubniu, ks. Wincenty Bebak Misjonarz w par. na Nowej Wsi w Krakowie. — Przeniesieni Księża Wikariusze: ks. Karol Śmiech z Babic do Sułkowic, ks. Jan Gimiński z Maniów do Mszany Dolnej, ks. Stefan Stopka z Radziechów do Spytkowic koło Zatora. — Urlop dla ratowania zdrowia otrzymał ks. Zbigniew Puzyna.

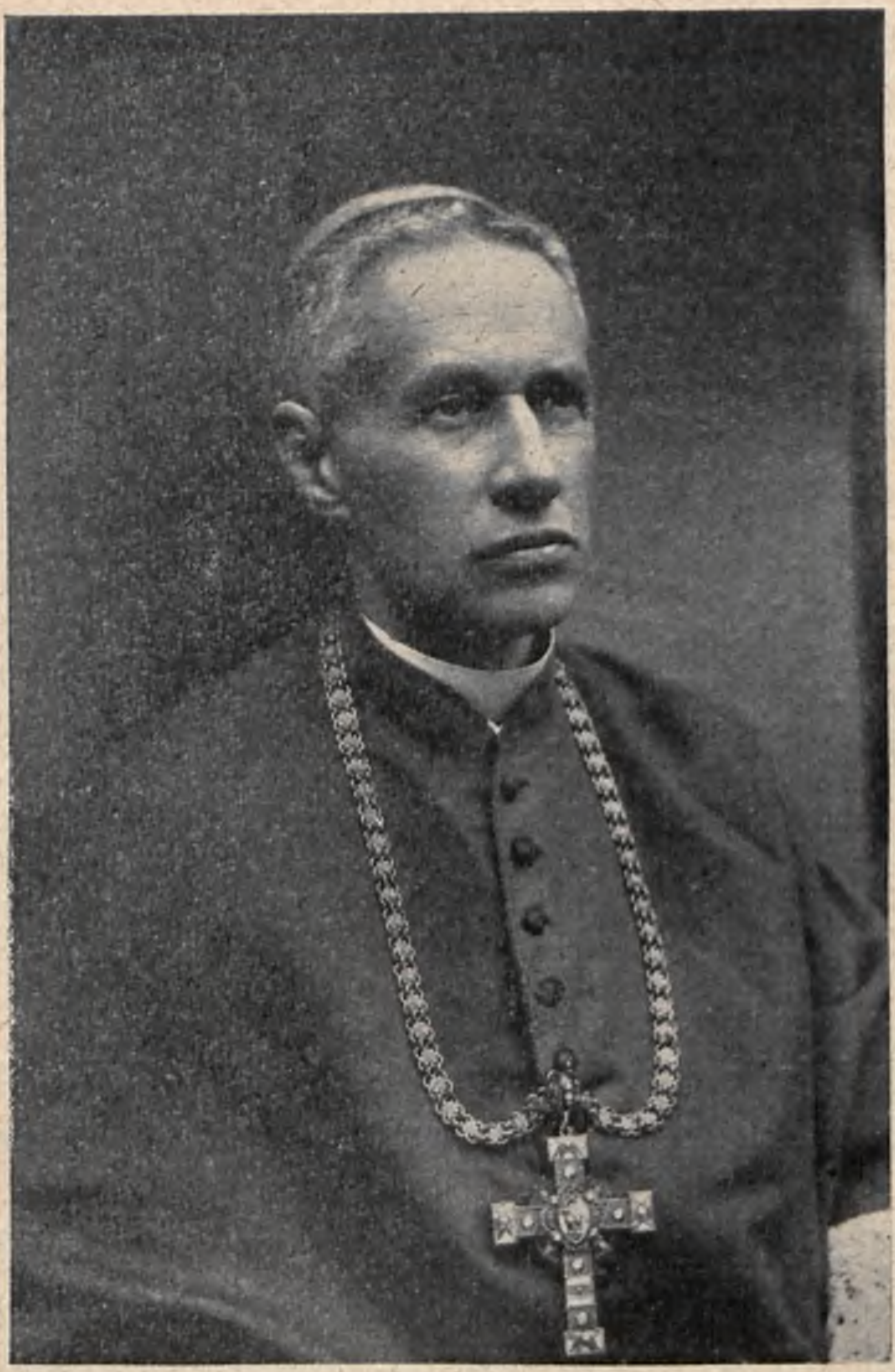
Z PRAC KRAK. ARCYBISKUPIEGO KOMITETU RATUNKOWEGO.

5. maja w niebieskiej sali Domu Katolickiego odbyło się zebranie sprawozdawcze Krak. Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego. Zebraniu przewodniczył Książę Metropolita Sapieha. Ze sprawozdania prezeski p. Izy Konarskiej wynika, że Komitet w ciągu swej działalności w czasie ubiegłej zimy wydał ze swoich kuchen 141.894 obiadów, dla osób najbiedniejszych, nie mających z nikąd pomocy, w tym 24.720 obiadów dla inteligencji. Komitet prowadził także dział odzieżowy, rozdzielając 850 sztuk ubrań i obuwia. Zaznaczyć należy, że tegoroczna zbiórka mieszkaniowa dała lepsze rezultaty niż w latach ubiegłych, przynosząc w rezultacie 5.557 zł. Kwestarze Komitetu bardzo często, zwłaszcza w sferach niezamożnych, doznawali lepszego przyjęcia. — Ze sprawozdania kasowego, które złożył skarbnik Komitetu p. radca Gajewski wynika, że w ciągu tegorocznej akcji Komitet zebrał wśród różnych sfer społeczeństwa 37.862 zł. 48 gr., z czego wydał 36.787 zł. 68 gr. Pozostała drobna kwota umożliwi w sezonie letnim wydawanie posiłków najbiedniejszym. Komitet i nadal uprasza o ofiary, by tę akcję letnią wśród najbardziej potrzebujących, mógł utrzymać. — Po udzieleniu, na wniosek komisji rewizyjnej, absolutorium, rozwinęła się żywa dyskusja, dotycząca dalszej pracy i jej metod. M. in. zabierali głos pp.: prof. Mossoczowa, dr. Schwarzenberg-Czerny, R Łubieńska, ks. proboszcz Mól, insp. Lubowiecki, Sołtysowa, i inni. — Książę Metropolita Sapieha, który przed paru dniami powrócił z Rzymu, w swoim końcowym przemówieniu złożył podziękowanie Zarządowi i wszystkim współpracownikom i ofiarodawcom Komitetu, zachęcając do dalszej pracy na polu Chrystusowego miłosierdzia, oraz zapewnił, że Ojciec św. Pius XII, u którego niedawno był na audiencji, wszystkim z serca udziela Swego błogosławiaństwa. Ks. Metropolita zwrócił także uwagę, że w czasach takich jak dzisiejsze, podtrzymywanie w społeczeństwie spokoju i przeciwdziałanie fałszywym alarmom — jest także uczynkiem miłości.

MUZYKA RELIGIJNA ZESZYT V.

Grzegorz Gerwazy Gorczycki († 1734): O sola magnarum urbium. Hymn na chór mieszany a capella. — Kraków. Wydawnictwo Związku Chórów Kościelnych Archid. Krakowskiej.

W cennym wydawnictwie Związku p. t. „Muzyka religijna“ ukazały się poprzednio następujące utwory Gorczyckiego: „Sepulto Do-



W Krakowie w kościele oo. Paulinów na Skałce odprawione zostało uroczyste nabożeństwo na intencję beatyfikacji świątobliwego biskupa pińskiego, śp. ks. Zygmunta Łosińskiego z okazji 7-ej rocznicy zgonu.



Pod przewodnictwem Kardynała Prymasa Hlonda konferencja Episkopatu Polski w Warszawie, po której ogłoszono odezwę Biskupów do wiernych (drukowaliśmy ją w numerze poprzednim).

mino“, „Ave Maria“ i „Rorate coeli“. — Hymn na okres Bożego Narodzenia „O sola magnarum urbium“ ukazuje się w druku po raz pierwszy. Jest to kompozycja polifoniczna, osnuta na starożytnym hymnie gregoriańskim, śpiewanym po dziś dzień w katedrze wawelskiej. — Kompozycja bardzo piękna, jak wszystkie dzieła Gorczyckiego, opracowali i przygotowali do druku profesorowie krakowskiego Konserwatorium, ks. prof. Hieronim Feicht i ks. prof. Władysław Wargowski.

Hymn Gorczyckiego uważano za zaginiony, jednak dzięki poszukiwaniom został odnaleziony w archiwum katedry wawelskiej. — Objaśnienie na początku zeszytu przynosi nowe szczegóły z życia znakomitego kompozytora katedry wawelskiej. Dzięki badaniom ks. prof. Feichta pewnym jest dziś, że Gorczycki pochodził ze Śląska. Po studiach teologicznych w Pradze wstąpił w r. 1691 do Seminarium Duchownego w Krakowie, które podówczas znajdowało się na Zamku wawelskim. W r. 1692 został Gorczycki wyświęcony na księdza. Przez dwa lata przebywał w Chełmnie na Pomorzu w charakterze nauczyciela m. in. również muzyki w tamtejszej szkole, poczem wrócił do Krakowa, gdzie już spędził całe życie, początkowo na stanowisku wikariusza i spowiednika, następnie kapelmistrza kapeli wokalno-instrumentalnej w katedrze na Wawelu (1698—1734).

Wydawnictwo Związku jest pod względem naukowym, praktycznym i wydawniczym wzorowe. Cena zeszytu 50 groszy.

Z bogatej spuścizny Gorczyckiego został udostępniony szerszemu ogółowi nowy cenny utwór, za co należy się Związkowi szczera wdzięczność.

Pójdź za mną...

Kasztany przekwitały, gęsto prusząc kremowym śniegiem. Im bardziej zbliżała się matura, tym coraz jakoś inaczej robiło się w klasie. Ci, co dotychczas wodzili rej, przymilkli, spokornieli, nie wypuszczając z rąk książek i zeszytów. Nawet na pauzach. Niejeden po kryjomu łyknął „kogutka“ z wodą, bo głowa pękała. Uczniowie, których dotychczas nazywano „kujonami“ nie tracili jakoś dobrego usposobienia i świetnego apetytu. Ot, uczyli się poprostu, jak dotąd z dnia na dzień, powtarzając powoli całość materiału naukowego do matury. Przecież matura nie takie znowu dziwo... Pytają ci sami znajomi profesorzy, i nie czego innego, tylko tego, czego się człowiek uczył... Wreszcie poprosili księdza o Mszę św., w której wszyscy uczestniczyli, potem zakupili wielkie zwoje jaskrawej bibuły, i poszli do matury... Zdawało się im, że cały świat wlepił w nich oczy, a ziemia od wyniku ich matury uzależniała dalszy swój bieg...

Jak tam było, to było... dość, że na 27 uczniów klasy, padło tylko trzech...

* * *

Janek zdał zupełnie dobrze. Nacieszył się świadectwem dojrzałości, był na pożegnalnym wieczorku kolegów, na którym profesorzy wydali się im takimi dobrymi, życzliwymi ludźmi, że aż dziw, dlaczego się ich przez tyle lat tak bali. Zdążył się już nawet oswoić ze swoim „cywilem“, czasem tylko, kiedy chciał chwycić za daszek lub obciągnąć róg czapki studenckiej, spostrzegał się, że to już nie czapka mundurkowa, lecz zgrabny piaskowego koloru kapelusz. Stwierdzał też z zadowoleniem, że w jasnym ubraniu jest mu do twarzy i że musi się już koniecznie golić raz na miesiąc, bo... cóżby n. p. pomyślały znajome koleżanki...

Potem zaczęli jeden po drugim myśleć coś nie coś o tym, dokąd się teraz zwrócić. Niektórzy już dawno wybrali przyszły zawód. Wszystkim prawie podobały się szabelka, szlify i zabójczo działające peleryny oficerskie koloru polowego... Marzyli też o medycynie, o błyskotliwej karierze artystów filmowych, dyplomatów, konsulów, inżynierów, lekarzy, kapitanów okrętów, dziennikarzy, dyrektorów poważnych przedsiębiorstw...

Jankowi podobało się to wszystko po trochu. Ale co wybrać? W tym sęk. W każdym razie chciał w życiu dokonać czegoś wielkiego. Nosił w piersi święty wielki ogień i wielkie ambicje w głowie. Nie był typem przeżytym, więc rwał się do czynu. Polska musi odczuć, że ja zdałem maturę... społeczeństwo na mnie czeka — latało mu wciąż po myślach. Prawie że fizycznie odczuwał gniotący go ciężar przyszłych prac.

* * *

Któregoś dnia po maturze siedzieli w szóstkę na plantach i rozmawiali o maturze, o pytaniach, o profesorach i o wieczorku, na którym się świetnie ubawili. Potem rozmowa zeszła na ich przyszłe studia wyższe.

— Ja walę na politechnikę — prawił Julek. Będę się specjalizował w elektryczności. To ma przyszłość... Polska się elektryfikuje... Rożnów, C. O. P., Porąbka... rozumiecie, to nie bagatelka wprzągnąć w służbę Polski nowe potężne energie, oświetlić ją, podnieść wzwyż... I posady tam pierwszej klasy...

Roman chciał zostać oficerem i to koniecznie ułanem, zgodziłby się też na lotnika, lub artylerzystę. Taki, to ci w czasie





W czasie pokazów obrony przeciwlotniczej, na którą Polska zbiera ofiary, popisywali się lotnicy w skokach ze spadochronami.

U grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie pielgrzymka 200 Polaków z Gdańska pod kierownictwem ks. proboszcza Rogaczewskiego. W drodze do stolicy Gdańszczanie złożyli hołd Królowej Polski na Jasnej Górze.

„SZKLANNA CEGIEŁKA“ NA ŻŁÓBEK IM. DZIECIĄTKA JEZUS W KRAKOWIE

KRAKOWIANIE! Czy wiecie, że „Szklanna Cegiełka“ na Żłóbek im. Dzieciątka Jezus w Krakowie — Towarzystwo „Ratujmy Matki i Niemowlęta“, utrzymujące 60—70 dzieci i ponad 20 kobiet opuszczonych przystępuje do **zbiórki** na dochód Żłóbka im. Dzieciątka Jezus starych flaszek i słojów szklannych w każdej wielkości i każdego rodzaju. — Stare flaszki i słoje stanowią w każdym domu przedmiot zbyteczny, zawadzający. Przestawia się je z kąta w kąt, wyczekując, że komu gdzieś komuś na coś się przydadzą, aż wreszcie z żalem wyrzuca się je na śmietnisko.

O ten balast domowy zwracamy się dziś z gorącą prośbą do wszystkich obywateli miasta, gdyż jest to kapitał marnowany, z którego Towarzystwo może uczynić Szklanną Cegiełkę w budowie schroniska dla bezdomnych dzieci i matek. Towarzystwo, które ma możność zbierania i przechowania tych przedmiotów w ilościach hurtownych może je spieniężyć, zyskując tym sposobem z martwego kapitału, nieco funduszu na cele Żłóbka.

Pamiętajcie, że przez te szklanne ściany patrzeć będą na Was wdzięczne oczy setek dzieci i matek, wyratowanych z okropnej nędzy bezdomności i głodu. Z naszej strony postaramy się, by dom ten uczynić ciepłym i trwałym.

Ufając, że prośba niniejsza znajdzie pełne zrozumienie u wszystkich obywateli miasta Krakowa, prosimy od dziś, od zaraz zbierać wszystkie stare flaszki i słoje (od wina, spirytusu, wody toaletowej, lekarstw, atramentu, konserw i t. d.) i zawiadamiać Towarzystwo „Ratujmy Matki i Niemowlęta“ w Krakowie, ul. Krowoderska 71, kiedy i pod jakim adresem będzie można posłać po nie.

---

pokoju błyszczy szlifami, że aż oczy razi, a w czasie wojny własną krwią... Polska musi być mocna, stalowa... A dokąd jej armia dojdzie, tam i granice się rozszerzą i mapy się zmienią. Wojenko, wojenko, cóżeś ty za pani — zaświstał przez zęby.

— Ja, prawił Zygmunt — do szkoły dziennikarskiej. Rozumiecie... reportaż, aparat fotograficzny... telegramy... telefony... wywiady z wszelkimi ludźmi... artykuły, felietony... Będę trząsł opinią publiczną. Ludzie nie będą się mogli doczekać dalszego ciągu moich artykułów... To rzetelna służba.

— Ty, Bronek, będziesz stał z metrem za ladą, albo z ciężarkiem przy wadze sklepowej — prawda? — nabierali syna kupca. Wielki obrót, mały zysk — to twoja zasada. — A pewnie — odcinał się Bronek, jeszcze może do mnie kiedyś zapukacie po mały kredycik... A co? przemysł i handel, to grunt! Wyrwać go z rąk żydów i wzbogacić Polskę, uniezależnić gospodarczo — to nie mniej ważne, jak machanie szabelką, czy piórem.

Ale, ale — zaczął Janek — wyobraźcie sobie naszego Stacha, jak w długim, białym płaszczu opukuje pacjentów i zapisuje proszki... które zwłaszcza jemu i aptekarzowi niechybnie pomogą — dorzucił Julek. Wzięli w obroty Stacha. Ale Stach, zresztą bardzo dobry przyrodnik, miał w zanadrzu cały arsenał argumentów, jak to lekarska służba ratuje ludzkość. Gruźlica, rak, czają się, jak złe psy, gryzące ludzi. Podnieść zdrowotność kraju, to jest coś...

O wszystkich mówimy, ale co z tobą, Janku? — przerwał nagle Roman. Wasza Janka, twój bliźniak, mówiła w sekrecie, że pójdziesz na teologię, na księdza, albo na studium prawnicze. No, prawdę mówiąc, to nawet nie źle zagrałeś — pamiętacie — księdza Robaka z „Pana Tadeusza“ na naszym szkolnym przedstawieniu, ale co innego przecież scena, a co innego życie... Chociaż, kto wie... zresztą idź na księdza, przynajmniej człowiek będzie miał do kogo zajechać. Pomyśl, jedziemy kiedyś na manewry, szukamy we wsi kwatery, sztab wjeżdża na plebanię, ja oczywiście też — zdziwiony proboszcz wychodzi na ganek, patrzę ja, aż tu okazuje się, że tym proboszczem, to mój rodzony koleżka... Dopiero byśmy uczcili to spotkanie, co? — ciągnął wesoło Roman. Co prawda z miny nie wyglądasz na księdza i mógłbyś równie dobrze być mecenasem, czy starostą — wtrącił się znowu Julek, — ale kto wie... może już biret, a nawet infułę w tornistrze nosisz... W każdym razie pamiętaj Janek, że to ja, a nie kto inny, będę elektryfikował twoją parafię.

Ale, chłopy bez kpin — gadajcie, czy jest co za tym, że Janek myśli nam wszystkim zaśpiewać kiedyś na ślubie Veni Creator, a samemu zostać z brewiarzem — napierał Bronek. Gadajże Janek!

Ale Janek nie miał nic do powiedzenia. Śmiał się tylko szczerym, beztroskim śmiechem. Na nic się jeszcze nie zdecydował, a po prawdzie, to w ogóle jeszcze poważnie nie pomyślał o tym, co będzie po wakacjach. Świat był taki szeroki. Polska na tylu rzetelnych pracowników czeka. A to, co jego siostra Janka natrzepała, to zwykłe dziewczęce paplanie.

Roman chciał już zaprotestować co do tego paplania Janki, ale tymczasem Zygmunt upuścił na ziemię laskę ze srebrną gałką, zaczęli więc nabierać Zygmunta, któremu z jego wujów laska zginęła... Rozmowa zeszła na co innego... Raz w raz wybuchały kaskady młodego, szerokiego śmiechu. Takim śmiechem śmieją się młodzi raz tylko w życiu, i to wnet po maturze.

(Ciąg dalszy nastąpi)

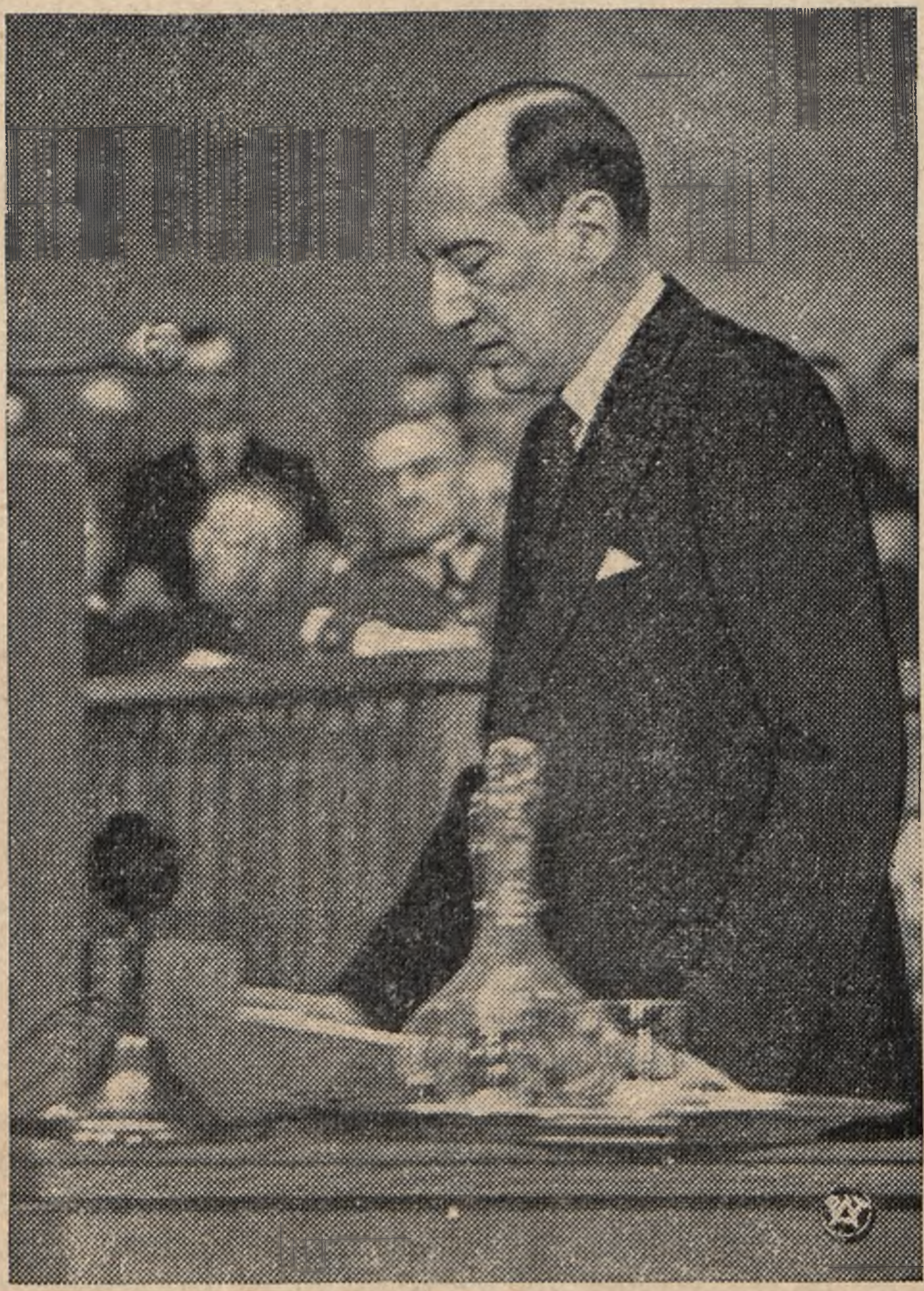
Zawiadomienia podawać można telefonicznie: 156-02, lub pocztówką pod wyżej podanym adresem, podając dokładny i czytelny podpis, adres i porę odbioru.

Równocześnie wznawiamy prośbę o łaskawe wpisywanie się na członków Towarzystwa oraz jednanie nam nowych. Drobną tą ofiarą indywidualną, składaną na ręce zorganizowanej instytucji można bowiem dokonać welkiego dzieła.

Za Zarząd: prezes Jadwiga Szembekowa, wiceprezes Irma Fortner, sekretarz Maria Starowieyska, skarbnik Jadwiga Mussilowa. Członkowie Zarządu: dr Robert Żabiński, dr Michalina Gradzińska.

Od Bałtyku odepchnąć się nie damy!

Jak minister Beck odpowiedział Hitlerowi



Jakie zainteresowanie w całym świecie budziła odpowiedź Polski na żądania Hitlera wyciągającego rękę po Gdańsk i Pomorze, tego dowiódł dzień 5 maja, kiedy wszystkie radiostacje Europy i Ameryki przygotowały się na transmitowanie mowy ministra Becka zapowiedzianej w Sejmie polskim. Chwytano ją w oryginale polskim, a następnie w tłumaczeniach angielskim, francuskim i niemieckim. I jak w miastach Polski słuchano jej przy głośnikach na ulicy w tłumnych zbiorowiskach, tak było w Londynie, Paryżu, nawet w Ameryce, zanim tekst przyniosły gazety w dodatkach nadzwyczajnych. Niezwykle też wyglądała sala sejmowa w Warszawie. Oprócz posłów i senatorów przybyli członkowie rządu i wszyscy przedstawiciele państw obcych z wyjątkiem ambasadorów Niemiec, Włoch i Japonii, a w loży prasy prócz dziennikarzy polskich stu korespondentów gazet zagranicznych, specjalnie wysłanych, by naocznie mogli zbadać jaki nastrój jest dziś w Polsce. Sprawdzili i rozpisują się dziś szeroko w swych wielkich dziennikach, że widzieli patriotyzm Polski i zrozumieli, że ona od morza odepchnąć się już nie da, jak to całemu światu oświadczył płk. Beck. Minister mówił ze spokojem i taki był ton treści jego mowy, pełnej godności i stanowczości, co zaznaczają wszyscy w Polsce i za granicą. Przerywano ją często burzą oklasków, a w tych demonstracjach prócz posłów, wbrew zwyczajowi, udział brali goście na galerii, dziennikarze i obcy dyplomaci. Mowa trwała 25 minut. Podajemy ją w obszernym streszczeniu.

Scharakteryzowawszy pokrótce zmianę sytuacji politycznej w Europie w ostatnich miesiącach, mówca przeszedł do wydarzeń bardzo poważnych w układzie stosunków Polski z innymi państwami. A więc naprzód nasza umowa z Anglią. „Po kilkakrotnych kontaktach w drodze dyplomatycznej, które miały na celu określenie zakresu i celu naszych przyszłych stosunków, doszliśmy przy okazji mej wizyty w Londynie do bezpośredniej umowy, opartej o zasadę wzajemnej pomocy w razie zagrożenia bezpośredniego lub pośredniego niezależności jednego z tych państw. Formuła umowy znana jest panom z deklaracji premiera Neville Chamberlaina z dnia 6 kwietnia, której tekst został uzgodniony i winien być uważany za układ, zawarty między dwoma rządami. Uważam za swój obowiązek dodać tu, że sposób i forma wyczerpujących rozmów, przeprowadzonych w Londynie, dodają umowie wartości szczególnej. Pragnąłbym, ażeby polska opinia publiczna wiedziała, że spotkałem ze strony angielskich mężów stanu nie tylko głębokie zrozumienie ogólnych zagadnień polityki europejskiej, ale taki stosunek do naszego państwa, który pozwolił mi z całą otwartością i zaufaniem przedyskutować wszystkie istotne zagadnienia bez niedomówień i wątpliwości".

To oświadczenie wywołało entuzjastyczną manifestację całej sali na cześć Anglii, a powtórzyła się ona później po ustępie mowy poświęconym Francji.

„Szybkie ustalenie (mówił dalej płk. Beck) zasady współpracy angielsko-polskiej możliwe było przede wszystkim dlatego, że wyjaśniliśmy sobie wyraźnie, iż intencje obu rządów są zgodne w podstawowych zagadnieniach europejskich: napewno ani Anglia ani Polska nie żywią zamiarów agresywnych w stosunku do nikogo, lecz również stanowczo stoją na gruncie respektu pewnych podstawowych zasad postępowania w życiu międzynarodowym.

Równoległe deklaracje kierowników polityki francuskiej stwierdzają, że jesteśmy zgodni między Paryżem a Warszawą co do tego, że skuteczność działania naszego obronnego układu nie tylko nie może być osłabiona przez zmianę konjunktury międzynarodowej, lecz przeciwnie — że układ ten powinien stanowić jeden z najistotniejszych czynników w strukturze politycznej Europy".

Porozumienie polsko-angielskie przyjął kanclerz Rzeszy za pretekst do jednostronnego uznania za nieistniejący układu, który zawarł z nami w 1934. Wtedy była to „próba dania lepszego biegu historii między dwoma wielkimi mocarstwami, próba wyjścia z niezdrowej atmosfery codziennych zgrzytów i szerszych wrogich zamierzeń, w kierunku wzniesienia się ponad narosłe od wieków animozje, w kierunku stworzenia głębokich podstaw wzajemnego poszanowania. Próba sprzeciwienia się złemu jest zawsze najpiękniejszą możliwością działalności politycznej. Polityka polska w najbardziej krytycznych momentach ostatnich czasów wykazała respekt dla tej sprawy. Nie będziemy nosić żałoby po zerwanym pakcie o nieagresję". (Te słowa wywołały burzliwe oklaski). „Jeśli polityka i postępowanie partnera od zasady układu odbiega, to po jego osłabieniu czy zniknięciu nie mamy powodu nosić żałoby".

Układ z 1934 miał na celu wzajemny szacunek i dobre sąsiedztwo. „Z chwilą jednak, kiedy ujawniły się tendencje, by interpretować go jako ograniczenie swobody naszej polityki i żądania od nas jednostronnych a niezgodnych z naszymi żywotnymi interesami koncesyj, stracił swój prawdziwy charakter".

Porozumienie polsko-angielskie przyjęła Rzesza za powód do zerwania układu z 1934, nie badając jego charakteru, tylko opierając się na informacjach prasowych. „Jeśli wbrew poprzednim oświadczeniom rząd Rzeszy interpretował deklarację z 1934 o nieagresji jako chęć izolacji Polski i uniemożliwienia jej normalnej, przyjaznej współpracy z państwami zachodnimi — to interpretację taką odrzucilibyśmy zawsze sami". Mówca przypomina, że niemieccy mężowie stanu zawsze się wyrażali o Gdańsku, iż to prowincjonalne miasto nie będzie przedmiotem sporu między Polską a Niemcami, a teraz pada żądanie przyłączenia go do Rzeszy. O co właściwie chodzi — pyta min. Beck. „Czy o swobodę ludności niemieckiej Gdańska, która nie jest zagrożona, czy o odepchnięcie Polski od Bałtyku, od którego Polska odepchnąć się nie da!" Te słowa wypowiedziane mocniej, głosem podniesionym, wywołały w Sejmie długotrwałą manifestację, podobnie jak zdanie o „korytarzu". Słowo to jest sztucznie wymyślone. Może być mowa tylko o województwie pomorskim, które jest ziemią odwiecznie polską i ma znikomy procent osadników niemieckich. Mówca przypomina, że daliśmy Niemcom wszelkie ułatwienia w komunikacji kolejowej bez trudności celnych i paszportowych, a gotowiśmy dać i w komunikacji samochodowej między Rzeszą a Prusami Wschodnimi. Ale „nie mamy powodu umniejszać naszej suwerenności na własnym terytorium".

Zastanawiając się nad propozycjami niemieckimi, min. Beck zwraca uwagę, że „Wolne Miasto Gdańsk nie zostało wymyślone w traktacie wersalskim, jest zjawiskiem istniejącym od wielu wieków. Niemieccy kupcy w Gdańsku zapewnili rozwój i dobrobyt tego miasta dzięki handlowi zamorskiemu Polski. Ludność Gdańska jest w większości niemiecka, jej egzystencja i dobro zależą natomiast od Polski.

Jakież z tego wyciągnęliśmy konsekwencje? Staliśmy i stoimy zdecydowanie na platformie praw i interesów naszego morskiego handlu i naszej morskiej polityki w Gdańsku. Szukając rozwiązań rozsądnych i pojednawczych, nie usiłowaliśmy świadomie wywierać żadnego nacisku na swobodny rozwój narodowy, ideowy i kulturalny niemieckiej większości w Wolnym Mieście. W pierwszej i w drugiej sprawie, to jest w sprawie przyszłości Gdańska i komunikacji przez Pomorze, chodzi ciągle o koncesje jednostronne, których rząd Rzeszy wydaje się od nas domagać. Szanujące się państwo nie czyni koncesyj jednostronnych. Gdzież jest zatem ta wzajemność? — W propozycjach niemieckich wygląda to dość mglisto. Pan kanclerz

Rzeszy w swej mowie wspomniał o potrójnym condominium w Słowacji. Zmuszony jestem stwierdzić, że tę propozycję usłyszałem po raz pierwszy w mowie kanclerza z dnia 28 kwietnia. W niektórych poprzednich rozmowach czynione były tylko aluzje, że w razie dojścia do ogólnego układu, sprawa Słowacji mogłaby być omówiona. Nie szukaliśmy pogłębienia tego rodzaju rozmów, ponieważ nie mamy zwyczaju handlować cudzymi interesami. — Podobnie propozycja przedłużenia paktu nieagresji na 25 lat nie była nam w ostatnich rozmowach w żadnej konkretnej formie przedstawiona. W mowie swej pan kanclerz Rzeszy, jako koncesję ze swej strony proponuje uznanie i przyjęcie definitywne istniejącej między Polską a Niemcami granicy. Muszę skonstatować, że chodziłoby tu o uznanie naszej prawnie i rzeczywiście bezspornej własności".

Wreszcie mówca przypomniał, że kanclerz Rzeszy wyraził się, iż jest gotów rokować z Polską w sprawie nowego uregulowania stosunków. Motywem — powiedział min. Beck — dla zawarcia takiego układu byłoby słowo „pokój", które pan kanclerz Rzeszy z naciskiem w swym przemówieniu wymieniał. Pokój jest napewno celem ciężkiej i potężnej pracy dyplomacji polskiej. Po to, aby to słowo miało realną wartość, potrzebne są dwa warunki: 1) pokojowe intencje, 2) pokojowe metody postępowania. Jeśli tymi dwoma warunkami rząd Rzeszy istotnie się kieruje w stosunku do naszego kraju, wszelkie rozmowy, respektujące oczywiście wymienione przeze mnie poprzednio zasady, są możliwe. Gdyby do takich rozmów doszło — to rząd polski swoim zwyczajem traktować będzie zagadnienie rzeczowo, licząc się z doświadczeniami ostatnich czasów, lecz nie odmawiając swej najlepszej woli. Pokój jest rzeczą cenną i pożądaną. Nasza generacja, skrwawiona w wojnach, napewno na okres pokoju zasługuje. Ale pokój, jak prawie wszystkie sprawy tego świata, ma swoją cenę wysoką, ale wymierną. My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę. Jest jedna tylko rzecz w życiu ludzi, narodów i państw: tą rzeczą jest honor".

Gdy min. Beck mowę skończył, cała sala długo ją oklaskiwała wśród okrzyków na cześć P. Prezydenta R. P., Naczelnego Wodza i min. Becka, do którego z powinszowaniem pierwszy podszedł gen. Żeligowski.

Przebywający w Ameryce Paderewski, wysłuchawszy min. Becka przez radio, oświadczył, że mowa zupełnie go zadowoliła, a zawierała wszystko, coby miała w tej sprawie do powiedzenia cała Polska. Tego samego zdania były również wszystkie dzienniki. W słowach niezwykle pochlebnych o mowie min. Becka wyrażały się najpoważniejsze gazety angielskie i francuskie.

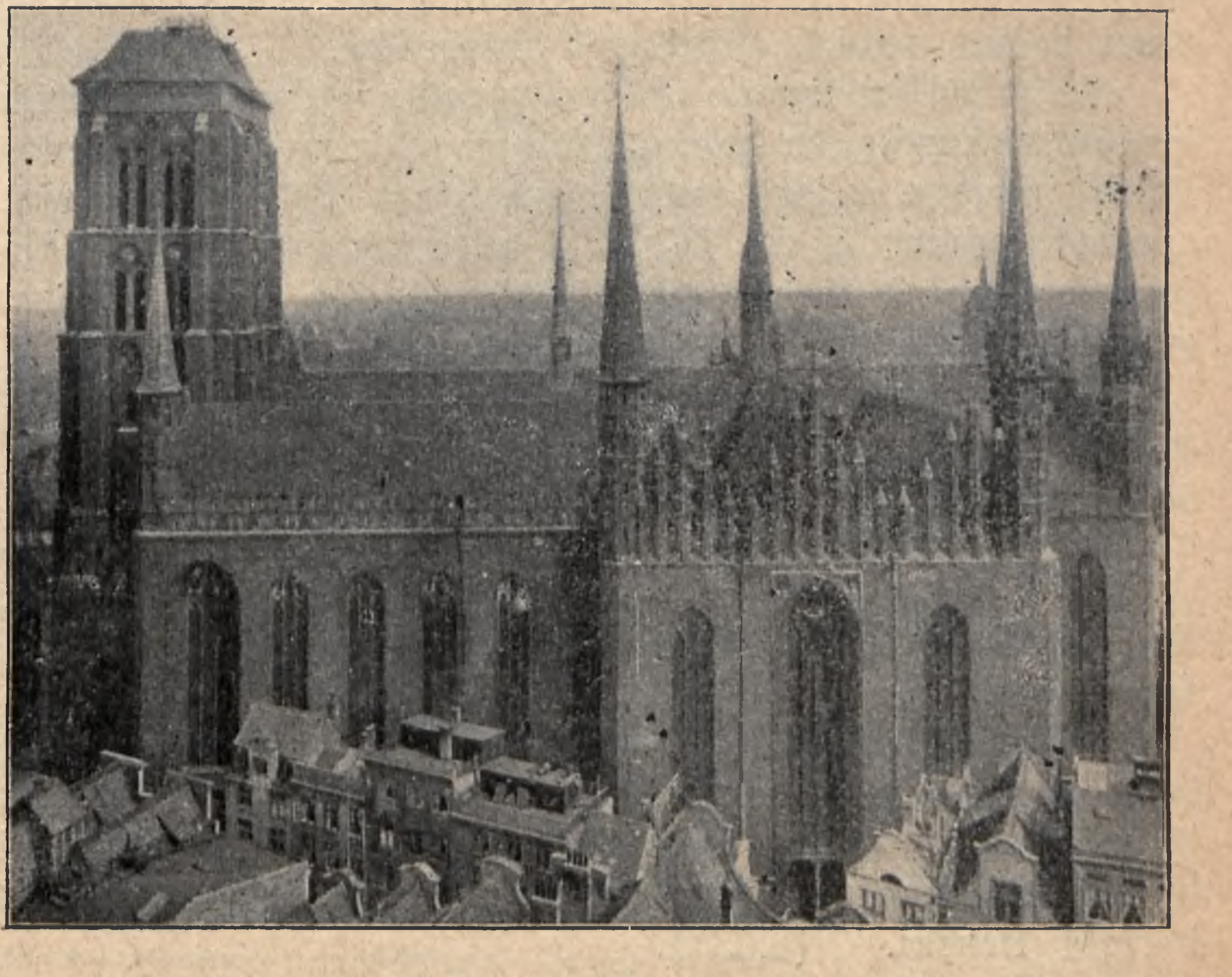
W kilka godzin później w Berlinie wręczono urzędową odpowiedź rządu polskiego na żądania Rzeszy z 28 z. m. Szczegółowo rząd polski wykazał, że rząd niemiecki nie miał powodów do zerwania umowy z 1934, bo z nią nie jest sprzeczny obronny układ z Anglią czy Francją. Wszelkie żądania Rzeszy naruszające suwerenność Polski odrzucił rząd warszawski, jako bezpodstawne a oparte na fałszu i krętactwie. Gdyby jednak Berlin chciał z Polską uregulować dobre stosunki sąsiedzkie, uwzględniając zasady w odpowiedzi warszawskiej zawarte, to rząd polski gotów jest przystąpić do takich rokowań z dobrą wolą.

O Gdańsku i Pomorzu

co piszą katolickie dzienniki Francji, Anglii i Watykanu

— Czym jest Gdańsk dla Polski? — zapytuje paryska „La Croix", nawiązując do głośnego artykułu Bertranda de Jouvenee o Pomorzu. **Jest to kanał oddechowy dla organizmu Polski.** Pod względem gospodarczym Gdańsk wraz z Pomorzem stanowi najważniejszy teren, umożliwiający Polsce prowadzenie handlu z zagranicą. Pod względem wojskowym — oddać Gdańsk — to znaczy, że armia niemiecka, krzyżując ogień swych armat z obstrzałem z przeciwnej strony frontu, z granicy Rzeszy — trzymałaby pod obstrzałem całą północną część t. zw. „korytarza", uniemożliwiając jego obronę. Na szczęście Polacy mają tę wspólną cechę z Niemcami, że problem Gdańska rozpatrują i ze stanowiska wojskowego. **Dlatego mowy nie ma, aby Polacy mogli pójść w sprawie Gdańska na jakiekolwiek ustępstwa".**

Londyński **„Catholic Herald"** w obszernym artykule o t. zw. „Korytarzu Polskim" (The Polish Corridor) przypomina, że Niemcy w latach zaboru germanizowali ludność Pomorza systemem brutalnym. Wydano około 55 milionów marek, aby wykupić ziemię z rąk ludności polskiej, wreszcie przeprowadzono sławetną ustawę o wywłaszczeniu. Pomimo to ludność polska trzymała się twardo ziemi ojców, tak, że w latach 1871—1912, pomimo fali germanizacyjnej, posłowie Reichstagu, wybrani z Pomorza — to byli sami Polacy...



KOŚCIÓŁ MARIACKI W GDAŃSKU. Jest to największy kościół w tym mieście, a zarazem na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, długości 105 metrów, w nawie poprzecznej szerokości 66 metrów. Na miejscu dawnego, wzniesionego przez księcia Pomorza Świętopełka około r. 1245, zaczęto budowę nowego w 1343, a w r. 1402 znów przebudowę, którą ukończono dopiero w roku 1502. Niedokończona wieża na wysokości 78 metrów. Budowla w całości z cegły, jest prosta i wspaniała. Wewnątrz zachowało się wiele cennych dzieł sztuki. Gdy ten kościół w połowie XVI wieku ostatecznie opanowali ewangelicy, pochowano dawne szaty kościelne, niezmiernie cenne, które odnaleziono w XIX wieku, a ostatnie z nich dopiero w ubiegłych latach. **(Ks. Dr. T. Kr.)**

Pomorze przed zaborem należało do Polski przez 600 z górą lat. Niemcy zagarnęli tę ziemię siłą i zdradą. Hitler wysunął projekt zbudowania dla użytku Niemiec poprzez teren Pomorza autostrady i linii kolejowej eksterytorialnej, ale to nie tylko uwłacza godności Polski, lecz jest wręcz zbyteczne, **codziennie bowiem przechodzą przez polskie Pomorze 24 pociągi z Niemiec do Prus Wschodnich** Pociągi te przewożą nawet transporty wojskowe — i to wszystko odbywa się bez paszportów i formalności celnych.

Rząd Hitlera — pisze dalej „Catholic Herald" — rozgłasza oczywiście w celach propagandowych o rzekomym ucisku mniejszości niemieckiej w Polsce, ale co mówią fakty? Oto od r. 1931 Niemcy wraz z innymi mniejszościami stanowią na terenie Pomorza zaledwie 10% ludności, a jednak posiadają na tym terenie 27 szkół elementarnych oraz 101 t. zw. „klas", prowadzonych w szkołach polskich przez nauczycieli niemieckich, którzy są opłacani przez rząd Polski. Jednocześnie przypominają się czasy zaboru pruskiego, czasy męczeństwa dzieci polskich, katowanych za to, że odmawiały pacierz w języku ojczystym. Widzimy, że polityka Hitlera i ostatnie jego pretensje w stosunku do Polski wykazują, że człowiek ten stracił już poczucie rzeczywistości.

Londyński **„The Tablet"** w artykule „Gdańsk — niemiecki czy polski?" znajdujemy takie zdania: „Warszawa będzie broniła tych praw (w związku z Gdańskiem) wszystkimi środkami, jakie są w jej mocy... I choć zbierają się chmury nad Bałtykiem — to nie należy zapominać o wielkiej polskiej idei Jagiellonów, Wazów i Sobieskich: dominium maris Baltici... **Wojna, gdyby wybuchła, nie będzie tylko wojną o Gdańsk,** ale stanie się rozstrzygnięciem problemu, w którym Wolne Miasto będzie stanowiło jedną tylko z wielu pozycji, jakie byłyby do rozegrania. **Kto wie, czy w ostatecznej rozgrywce, gdyby Niemcy zaczepili Polaków, nie zakończyłoby się to wszystko poprostu wcieleniem całych Prus Wschodnich do Polski".**

Dziennik Watykański **„Osservatore Romano"** (22. IV. 39) we wstępnym artykule dochodzi do wniosku, że Polska musi być i nadal bezpośrednio zainteresowana we wszystkich sprawach dotyczących losów Gdańska. **Pomorze i Gdańsk — to obszary potrzebne wprost Polsce do życia.** Żadne zmiany, do-

tyczące Gdańska nie są do pomyślenia bez zgody Polski, która musi bronić swoich żywotnych interesów.

Te głosy bezstronne prasy zagranicznej katolickiej różnych krajów wykazują, że żądania Hitlera, skierowane pod adresem Polski, podane w jego ostatniej mowie w Reichstagu i w t. zw. „memorandum“ (z 28. IV. 39) są conajmniej dziwne. Polska jednak i nadal zachowa wobec tych prób prowokacji pełen godności spokój.

Niemcy wznieśli niedaleko granicy polskiej pod Piłą w Prusach Wschodnich kamienny pomnik, na którym wyryto następujący napis: „Nigdy, Niemcze, nie zapominaj, co ślepa nienawiść zabrała!“ Pod tymi słowami umieszczono nazwy „niemieckich“ miast: Gdańska, Grudziądza, Chełmna, Torunia, Tczewa, Starogardu, Poznania, Bydgoszczy, Gniezna, Rawicza, Inowrocławia i Leszna!

Odpowiedzią na te polakożercze apetyty mogą być tylko takie gesty, jak np. ten, którym posłużył się ostatnio „Kurier Warszawski“, który zamieścił na stronicy, poprzedzającej buńczuczną mowę Hitlera dwa obrazy Matejki: Grunwald i Hołd Pruski. **(KAP.).**

Książki nadesłane do Redakcji

Zofia Lipkowska - Górska: ‚Pogadanki wychowawcze dla matek“. Biblioteczka Wykładowa Katolickiego Związku Kobiet Nr 11. Poznań, 1939 r., str. 176, cena 1 zł.

Na całość książki składa się 7 pogadanek o następujących tytułach: 1) **Dla kogo wychowujemy dziecko?** — 2) **Czy i jak dziecko powinno słuchać?** — 3) **Co więcej wychowuje, słowo, czy przykład?** 4) **Odpowiedzialność rodziców za dzieci.** — 5) **Wychowanie w czystości.** — 6) **Czy wolno się bawić?** — 7) **Miłość bliźniego.** Pogadanki przeznaczone są w pierwszym rzędzie na czytania świetlicowe dla sekcji młodych matek przy Oddziałach Katolickich Stowarzyszeń Kobiet, mogą jednak być użyte także jako lektura indywidualna. Napisane są żywo, przystępnie, w formie rozmów między przewodniczącą sekcji i należącymi do niej matkami. Zawierają dużo przykładów, zaczerpniętych przede wszystkim z warunków życia rodzin wiejskich. Druk większy, wyraźny ułatwia korzystanie z książki także kobietom mniej wprawnym w czytaniu. Książeczka ta winna znaleźć jak najszersze rozpowszechnienie, gdyż wiele przyczynić się może do podniesienia poziomu oświaty pedagogicznej — szczególnie na wsi.

Ks. Józef Jędrys: **Św. Wojciech w Polsce.** Kraków, 1925. Stron 47. Cena 70 gr. — Zamawiać: Księgarnia Krakowska, Kraków, ul. św. Krzyża 13. Na szerokim tle historycznym Autor maluje postać i czyny św. Wojciecha. Wiele miejsca poświęca także charakterystyce Niemców, nadto podaje wiele uwag ogólnych, pogłębiając i aktualizując w ten sposób starodawny na pozór temat.

Maria Kisielewska: **W obcym gnieździe.** Powieść dla młodzieży. Wydawnictwa Apostolstwa Modlitwy, Kraków, str. 208, cena br. 2 zł., oprawne zł. 2.80.

Książka bardzo aktualna. Te same myśli, jakie porusza i te same uczucia, jakimi jest przejęta wspaniała książka Kisielewskiego: „Ziemia gromadzi prochy“, są treścią i duszą powieści Kisielewskiej. Dziecko polskiej szkoły dostaje się za kordon, do osad Polaków, pracujących w Niemczech i zaczyna działać samorzutnie w duchu narodowym, działać w domu rodzinnym, w osadzie i we dworze junkra pruskiego. Ferment wprowadzony przyjmuje się, ale nasz mały bohater musi uciekać przez Noteć do Polski. Przygody tego polskiego chłopca, opisane żywo, barwnie, zainteresują i porwą napewno młodzież polską. Strona zewnętrzna na wysokim poziomie, widać u wydawców świadomą troskę, by przez estetyczną stronę wydawnictwa dla młodzieży wyrabiać zamiłowanie do pięknej książki.

Bilans roczny Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Krakowa na dzień 31 grudnia 1938 r.

STAN CZYNNY

	złotych
Kasa i sumy do dyspozycji oraz lokaty w bankach i K. K. O.	3,321.181.99
Kupony od papierów wartościowych	109.287.18
Waluty obce	1,030,31
Papiery wartościowe	6,024,570,99
Pożyczki wekslowe	7,890,607,34
Rachunki bieżące otwartego kredytu	1,988.534.40
Pożyczki terminowe na zastaw	1,683.098.—
„ na skrypty dłużne	9,770.481.12
„ hipoteczne	22,934.729.86
Należności z tyt. układów konwers. na Bank Akceptacyjny	1,798.983.01
Odsetki zaległe	769.000.—
Nieruchomości	3,330.099.06
Ruchomości	98.577.—
Różne aktywa	370.002.50
Sumy przechodnie	8.218.90
	60,098.401.66
Depozyty	2,753.057.28
Inkaso	17.623.92
Pokrycie Funduszu Emerytalnego	2,438.428.48
	65,307.511.34

STAN BIERNY

	złotych
Kapitał zakładowy	200.000.—
Fundusze zasobowe	4,070.870.64
Fundusz wyrównawczy	753.384.88
„ amortyzacji nieruchomości	277.153.80
Wkłady oszczędnościowe	50,085.817.48
Rachunki czekowe	3,552.444.—
Różne pasywa	706.630.57
Sumy przechodnie	236.693.97
Nadwyżka za r. 1938	215.406.32
	60,098.401.66
Różni za depozyty	2,753.057.28
„ „ inkaso	17.623.92
Fundusz emerytalny	2,438.428.48
	65,307.511.34

Rachunek strat i zysków za rok 1938

STRATY

	złotych
Odsetki i prowizje	2,104.204.60
Koszty handlowe	1,091.332.49
Adaptacje w nieruchomościach i wydatki administracyjne	116.011.29
Amortyzacja nieruchomości i ruchomości	69.032.33
Odpisy wierzytelności wątpliwych	79.719.13
Różne rozchody	712.055.48
Funduszowi wyrównawczemu za zwyżki kursowe na papierach wartościowych	49.260.52
Nadwyżka za rok 1938	215.406.32
	4,437.022.16

ZYSKI

	złotych
Odsetki i prowizje	3,906.814.81
Dochody z nieruchomości	105.089.38
Odzyskane wierzytelności wątpliwe	35.876.52
Zwrot kosztów administracyjnych	113.718.65
Różne dochody	226.262.28
Zwyżki kursowe na papierach wartościowych	49.260.52
	4,437.022.16

Naczelnik rachunkowości:
(—) Prokurent *Marian Dreszer*

Dyrekcja Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Krakowa:
(—) *Józef Dorawski* (—) *Dr Roman Bogdani* (—) *Zygmunt Jozefczyk*
(—) *Dr Józef Muczkowski* (—) *Inż. Karol Rolle* (—) *Dr Stanisław Chodorowski*

Komisja Rewizyjna:
(—) *Dr Kazimierz Kumaniecki* (—) *Stefan Czerwieniec*
(—) *Dr Bolesław Czuchajowski* (—) *Dr Julian Nowak* (—) *Dr Rudolf Żak*

Co nam piszą

WALKA Z DEMORALIZACJĄ

Sekcja do walki z demoralizacją (Kraków, ul. Sienna L. 5, dom ks. Piotra Skargi) zwróciła się przed niedawnym czasem do Starostwa Grodzkiego w Krakowie w sprawie zwalczania środków antykoncepcyjnych. Starostwo Grodzkie zajęło się tą sprawą bardzo energicznie i w przeciągu krótkiego czasu wykryło źródło produkcji tychże. Przy tej okazji skonfiskowano na miejscu kilkaset „paszportów do krainy miłości wraz z wizami“, a winnych oddało Sądowi do ukarania.

Jak więc widzimy, akcja ta dała poważne rezultaty i źródło demoralizacji zostało usunięte. Należy jeszcze obecnie podjąć energiczną walkę ze skutkami. **Przede wszystkim więc należy w dalszym ciągu bezwzględnie walczyć z usunięciem reklam środków antykoncepcyjnych z wystaw w aptekach, drogueriach, perfumeriach, z reklamami świetlnymi itp., jako siejących demoralizację, przy czym należy stwierdzić, że z tego powodu demoralizuje się najwięcej młodzież!**

Pierwszy zaś wysiłek skierowany być musi na walkę z nielegalnym handlem ulicznym, odbywającym się przeważnie wieczorem. Oto idziesz sobie obywatelu wieczorkiem na spacer, lub wracasz do domu, a tu przystępuje do ciebie taki sobie niewinny chłopczyk, (bo przeważnie sprzedażą tych rzeczy trudnią się 10—12-letni chłopcy) i... oferuje ci za jedyne 50 groszy wiadomy środek! no, bo apostołowie świadomego macierzyństwa starają się o ciebie i... przypominają ci, żebyś przypadkiem nie zapomniał zaopatrzyć się!!

Z tego rodzajem szerzenia zgnilizny moralnej podjęta być musi zdecydowana walka, zarówno społeczeństwa, jak i władz. Władze, a w szczególności Starostwo Grodzkie w Krakowie będą nadal pomagać, jeżeli tylko katolickie społeczeństwo zdobędzie się na otwartą walkę z tymi środkami, które działają przecież tak na szkodę Państwa!

Z MUCHARZA.

Dawno już z naszej parafii nikt nie dał znaku życia, i myślałby ktoś, że zupełnie życie katolickie tutaj zamarło. Tymczasem życie katolickie, społeczne kwitnie tu coraz żywiej.

Zacznę od roku ubiegłego, kiedy to po 3-letniej intensywnej pracy na tym polu, opuścił parafię naszą Ks. Kat. Władysław Magiera, krótkie a szczere pożegnanie wówczas a stała pamięć w modlitwach towarzyszyć Mu będzie od parafian mucharskich przez życie całe. Na jego miejsce przeznaczono nam Przew. ks. Andrzeja Łośniaka, który również z zapałem zabrał się do pracy. We wrześniu roku ub. w obecności ks. Kotowieckiego z Wadowic założył ks. Leśniak **Chrześcijański Związek Zawodowy** przy fabryce nawozow sztucznych. 20 członków Związku odbywa regularnie zebrania co 2 tygodnie. Związek ma pełne uznanie u właściciela tejże fabryki. Święto Chrystusa Króla obchodzone było uroczyście w parafii naszej. Przed swoimi świętami patronalnymi młodzież męska, żeńska i niewiasty odprawiły **rekolekcje stanowe.** Uroczystą akademią żałobną, którą poprzedziło nabożeństwo żałobne uczczono pamięć zmarłego Ojca św. Piusa XI. Piękne śpiewy w czasie nabożeństwa jako też i podczas akademii przygotowała p. kier. szkoły w Mucharzu Maria Sokalska. Dodać należy, iż na każdą uroczystość kościelną i państwową występuje chór pod jej kierownictwem, wzbudzając powszechne uznanie.

Do najpiękniejszych dni całego roku należy u nas **40-godzinne nabożeństwo** przez dwie ostatnie niedziele i wtorek przed Popielcem. Adorację pełni bez przerwy Akcja Katolicka ze świecami w rękach i śpiewem na ustach. W ciągu każdego dnia adoracji, podczas jednej godziny pięknie adoruje Krucjata Dzieci pod przewodnictwem Sióstr Pasjonistek. Rzewny to widok, gdy te maleństwa, o które Chrystus Pan sam się upominał, aby były dopuszczone do Niego, proszą o zdrowie i błogosławieństwo dla Ojca św., kapłanów, rodziców, braci, sióstr i Ojczyzny naszej, modlą się za misjonarzy i pogan. W przeddzień św. Józefa odbywa się u nas Spowiedź Wielkanocna; 15 kapłanów od rana do późnego wieczora słuchało spowiedzi. **Mężczyźni przed tym odbyli 3 dniowe rekolekcje,** które prowadził ks. kan. Wilk z Zembrzyc. W sam dzień św. Józefa w przepełnionym kościele długo komunikowano parafian mucharskich. — W dniu tym także parafia nasza obchodzi imieniny zacnego duszpasterza w osobie ks. dziekana Józefa Motyki. Piękne deklamacje, śpiewy, przemówienia, upominki świadczą wymownie o wielkim przywiązaniu do Kościoła i kapłanów.

Nic też dziwnego, że mając tak zacnych kapłanów, praca idzie bardzo energicznie naprzód. **12 katol. Stowarzyszeń** świadczy o tym wymownie, a wszystkie one pracują z zapałem, wzbudzając podziw i zaufanie u tych, którzy chcieliby być ludowcami, ale są „wywrotowcami“, bo nie postępują jak wskazuje ich statut, ale często wykrzywiają go, — tu i ówdzie idąc przeciwko Kościołowi i kapłanom. Wszystkie organizacje prowadzą Przysposobienie Rolnicze„ doroczna wystawa w domu katolickim w Mucharzu zwiedzana jest przez wielu, a prace te nagrodzone są przez O. T. R. powiatu wadowickiego. **W Śleszowicach** akademik p. Gąsiorek Franciszek w zeszłym roku prowadził **7 kl. powszechny kurs oświatowy;** był to jedyny wypadek w całym powiecie. Inspektorat oceniając wartość tego użyczył sali szkolnej i podręczników. P. Gąsiorek był kierownikiem kursu, a pomagali mu: p. Wolak miejscowy kier. szkoły, p. Gałuszka em. prof. gimnazjum i p. Dudziak akademik; przez okres 6-cio miesięczny nie pobierano żadnego wynagrodzenia za naukę. W bieżącym zaś roku prowadzi tam p. Gąsiorek kurs 4 kl. szkoły powsz., podnosząc tym samym na wysoki poziom oświaty niniejszą wioskę. **Stow. żeńskie w Śleszowicach** jest pod dzielną dyrygencją p. Mracznej; brak lokalu wcale nie stoi na przeszkodzie, bo p. Piątkowie w każdej chwili odstępują potrzebną izbę, dziś nawet szkoła stoi do dyspozycji Kat. Stow. **W Porębie Świnnej** Stow. Młodzieży Żeńskiej i Kobiet urządziły **kurs trykotarski** pod kierownictwem p. Gorczyńskiej właścicielki dóbr w Porębie Świnnej. Ostatnio **mężczyźni** sami zgłosili swą listę, aby założyć Stow. Mężów. **W Jaszczurowej,** gdzie zwolennicy Putka jeszcze żyją, praca też idzie naprzód. **W samym Mucharzu** oprócz Krucjaty, Chrześć. Zw. Zaw. istnieją 4 kolumny Akcji Katolickiej i wszystkie pracują intensywnie; w małej wiosce Skawce Akcja Kat. czyni postępy, wnosząc w życie zdrową oświatę i wiele zrozumienia; dało się to zauważyć podczas ostatnich wyborów do rad gromadzkich. Nadmienię tylko, że praca uczciwa, zacna zawsze jest cenioną. Wśród tylu prac może jeszcze są tacy, którzy stoją z opuszczonymi rękoma lub też jeszcze tej pracy przeszkadzają ale miejmy nadzieję, że i oni wkrótce staną do pracy na niwie katolickiej.

Z RAJCZY

Mieliśmy ostatnio w naszej pięknej, górskiej, zdrowej miejscowości dwa zdarzenia. 19. kwietnia br. powitaliśmy u nas nowego naszego proboszcza ks. kan. Stanisława Żądlę, który objął pracę nad naszą parafią po śp. ks. M. Grudzińskim, zmarłym w listopadzie 1938 r. Przy ozdobnej bramie powitali nowego duszpasterza tutejsi księża, wójt gminy Rajcza p. W. Karo, organizacje katolickie i ogół parafian. Wójt gminy podał ks. Proboszczowi chleb i sól. Następnie udaliśmy się procesjonalnie do kościoła. Przed kościołem powitał ks. Proboszcza imieniem Paraf. Akcji Katol. prezes A. Pytel, po czym pięknie przemówił dotychczasowy administrator parafii ks. Józef Sasnal. Po wprowadzeniu do kościoła i suplikacjach po raz pierwszy wygłosił przemówienie do nowych parafian ks. proboszcz Żądło. W cztery dni później w czasie instalacji dziekan żywiecki ks. prałat Satke wręczył uroczyście ks. Proboszczowi klucze od kościoła, po czym ks. Proboszcz odprawił sumę za parafian, w czasie której kazanie wygłosił ks. kan. Sidelko z Kalwarii Zebrzydowskiej. Z tą piękną uroczystością połączyła się druga, gdyż staraniem ks. Sasnala i Paraf. Akcji Katol. odbyło się u nas po raz pierwszy wspólne „święcone“. Gości było moc. Byli księża, były organizacje katolickie i społeczne, była okoliczna inteligencja, byli chłopi i robotnicy. Było jedno serce i jedna myśl, czego wyrazem był nastrój i liczne przemówienia oraz deklamacje. — Dotychczasowemu Administratorowi parafii ks. Sasnalowi składamy za opiekę nad nami Bóg zapłać, zaś nowemu naszemu ks. Proboszczowi życzymy, żeby Mu Pan Bóg błogosławił w pracy na Chrystusowej niwie w naszej parafii. **(L. B.)**

„Radio dla chorych" na dozbrojenie lotnicze Polski

W chwili ogłoszenia subskrypcji P. O. P. radiowa akcja dla chorych przyłączyła się do zbiórki funduszów na lotnicze dozbrojenie Polski. Chorzy i ich przyjaciele postanowili w miarę swych możliwości subskrybować pożyczkę, a prócz tego zebrać fundusz na radiowy samolot sanitarny. Popłynęły datki od chorych, od dzieci i młodzieży, od przyjaciół chorych, z różnych stron Polski.

Obok stale prowadzonej akcji radiofonizacji szpitali i zakładów dla najuboższych chorych, zbiera się jeszcze na radiowy samolot sanitarny. Jedną z pierwszych na ten cel ofiar był dar, złożony przez najbiedniejszych chorych, przebywających w Miejskim Zakładzie dla nieuleczalnych we Lwowie przy ul. Zborowskiej. Z podobną ofiarą pospieszyli mieszkańcy drugiego Zakładu przy ul. Bilińskich. Razem z chorymi ofiary złożyły Siostry Miłosierdzia i personel, pracujących w tych zakładach. Chorzy z Wąsoszy napisali zbiorowy list, podnosząc, że bardzo odpowiada im zbiórka na samolot sanitarny i że składają 7.80 zł. Z Warszawy pisze ktoś: „Szybko musimy kupić ten samolot, który ma nieść pomoc szybko tym, o których uratowaniu decydują minuty". Katol. Stow. Kobiet w Sieciechowie przesyła 52 zł i apel, by akcję prowadzić energicznie. bo „idziemy w pomoc Ojczyźnie". Chorzy z Tarnowa piszą: „Dobrze, że my chorzy nie zostaniemy bezczynni, ale także spełnimy nasz dział w pracy dla Polski". Siostra P. C. K. emerytka przesyła datek uzyskany ze sprzedaży pamiątki rodzinnej: „Niech nasz samolot sanitarny jaknajprędzej służy chorym!"

Pani K. M. ze Lwowa przesyła pamiątkę najcenniejszą: obrączki ślubne rodziców, którzy ślub brali w obozie powstańczym w r. 1863 i obrączki ślubu swego z roku 1914. Wielu radiosłuchaczy przesyła obligacje pożyczek dawniejszych i różne kosztowności. Ks. Prałat dr. P. S. złożył 1000 zł. Ofiarę złożyli także współpracownicy Sekretariatu Apostolstwa Chorych i „Radia dla chorych". Trudno w krótkiej notatce zebrać i wymienić kilkaset nazwisk ofiarodawców i podać przepiękne, nieraz rzewne i wzruszające wypowiedzi. Imponują pokaźne ofiary niektórych radiosłuchaczy, a do głębi przejmują drobne ofiary chorych ubogich i groszowe ofiary dzieci, które składają drobne swe oszczędności, wyrzekając się wygód, przyjemności, wakacyj, zabawek — byle wielkie dzieło zostało szybko osiągnięte.

Ofiary można przesyłać pocztą na adres: Radio dla chorych, Lwów, Batorego 6, z zaznaczeniem: na radiowy samolot sanitarny. Nr PKO 510.716. Dotąd zebrano zł. 3.500. Zbiórka ta wchodzi w ogólną zbiórkę na FON przeznaczoną na dozbrojenie Polski.



Generał Stanisław Rasztikis, wódz naczelny armii litewskiej i jej twórca, bawi w Polsce jako gość Marszałka Śmigłego-Rydza. Jest on wybitnym mężem stanu nowoczesnej Litwy i oddziaływa podobno silnie na jej losy. W Warszawie spotkał się gość z Kowna z przyjęciem serdecznym, a rozmowy, jakie prowadzi z naszymi mężami stanu, zapewne będą miały doniosłe następstwa.

Honorową kompanię wojskową na dworcu kolejowym w Warszawie generał litewski przywitał po polsku. Tłumy publiczności robiły serdeczne owacje na cześć Litwy.

Z Polski

SEJM jednomyślnie bez dyskusji uchwalił pełnomocnictwa dla Prezydenta Rzplitej w sprawie wydawania dekretów w czasie, gdy Izby ustawodawcze nie będą czynne.

POŻYCZKA OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ przyniosła około 400 milionów złotych. Z sumy tej ani grosz nie ma być przeznaczony na inne cele.

GIEŁDY po mowie min. Becka zareagowały zwyżką, co w świecie politycznym uważane jest jako nadzieja pokoju.

ROBOTNICY zrzeszeni w Z. Z. Z. ufundowali sprzęt wojenny, który został przez nich wręczony w sposób bardzo uroczysty w Warszawie po Mszy polowej na placu Piłsudskiego.

MŁODZIEŻ AKADEMICKA odbędzie swą doroczną pielgrzymkę na Jasną Górę 21 b. m.

KATOLICKIE ZWIĄZKI ROBOTNICZE Wielkopolski odbyły 2 i 3 bm. doroczny zjazd delegatów w Poznaniu, a liczą one 20 tysięcy członków. Nastrój na zjeździe był podniosły. Musimy być teraz bardziej, niż kiedykolwiek patriotyczni — mówił do robotników Kard. Hlond — by nieprzyjaciel zastał nas zdecydowanych i zdolnych do obrony.

POLACY W GDAŃSKU na FON złożyli pół miliona zł.

POLACY ZE ŚLĄSKA OPOLSKIEGO 19—21 bm. odbędą pielgrzymkę na Jasną Górę zorganizowaną przez Związek Polaków w Niemczech.

NA GÓRNYM ŚLĄSKU po ostatniej mowie Hitlera postanowiono nie sprowadzać gazet niemieckich, na które tamtejsza publiczność z dawnego przyzwyczajenia wydawała ogromne pieniądze. Niektóre z gazet sprzedawano na Śląsku w ilości 50 do 70 tysięcy egzemplarzy. W ten sposób na wrogą bibułę wydawano tam rocznie przeszło milion zł. Za tym przykładem poszły już niektóre miasta w Wielkopolsce i na Pomorzu. Z uznaniem należy przyjąć wiadomość, że „Ruch" w Krakowie przestał trzymać pisma niemieckie.

SOWIECKIM ambasadorem w Polsce został poseł rosyjski w Grecji Szaronow, należący podobno do osób sotjących blisko Stalina.

W ZAMOŚCIU pochowano zmarłego w tych dniach w 68-ym roku życia w Warszawie śp. ordynata Maurycego hr. Zamoyskiego, który przez pewien czas był ministrem spraw zagranicznych i ambasadorem polskim w Paryżu. Pod koniec wojny światowej zmarły stał na czele Komitetu Narodowego w Paryżu, utworzonego przez Dmowskiego.

WE LWOWIE zmarł zasłużony działacz społeczny, śp. ks. infułat dr Józef Zajchowski, prepozyt kapituły metropolitalnej lwowskiej, a poprzednio kanclerz Kurii przemyskiej, były profesor prawa kanonicznego na uniwersytecie Jana Kazimierza. R. i. p.

TARGI POZNAŃSKIE miały w tym roku jeszcze większe, niż dotychczas powodzenie i ogromną frekwencję gości.

NA POGRANICZU BOLSZEWICKIM w Dziśnie i w Iwieńcu powstały nowe placówki misyjne oo. Franciszkanów.

NA ZAOLZIU Niemcy wznowili działalność terrorystyczną, m. in. był zamach na gimnazjum polskie w Orłowej.

Z POGRANICZA polsko-niemieckiego Niemcy coraz częściej wyrzucają działaczy polskich z ojcowizny, każąc im opuszczać ziemię rodzinną w ciągu paru dni, jak to n. p. spotkało świeżo ojca i syna Donimirskich Kazimierza i Zbigniewa, których usunięto przemocą z majątków w powiecie sztumskim i odesłano na miejsce zamieszkania w Elblągu. Starszy Donimirski był wiceprezesem Związku Polaków w Niemczech.

NA ŚLĄSKU OPOLSKIM w niektórych miejscowościach nauczyciele Niemcy własnowolnie ogłosili, że po wygaśnięciu traktatu polsko-niemieckiego nabożeństwa majowe w kościołach mogą być odprawiane tylko po niemiecku, a kto czuje się Polakiem „powinien wynieść się razem z proboszczem do Polski póki jeszcze czas". Bicie kamieniami w szyby mieszkań Polaków jest na porządku dziennym. We wsi Jędrynia w powiecie strzeleckim zdemolowali Niemcy szkołę polską, jedyną w tym powiecie.

W BYDGOSZCZY starostwo zawiesiło działalność teatru niemieckiego.

W BIELSKU starostwo wydało bardzo słuszny zakaz urządzania w godzinach nabożeństw w niedziele i święta poranków filmowych i imprez sportowych.

W ŁODZI otwarto pierwszą w Polsce wystawę wynalazków.

W NOWYM SĄCZU odsłonięto w koszarach pamiątkową tablicę dla uczczenia poległych i rannych na polach czadeckich przy zajmowaniu Zaolzia, a między nimi druha z KSM. w Rabce, śp. plutonowego Stanisława Mlekodaja.

MIASTO LWÓW żywym pomnikiem uczci pamięć obrony miasta w listopadzie r. 1918, a zarazem 600-etną rocznicę przynależności Lwowa do Rzeczypospolitej Polskiej. Mianowicie będzie to szkoła rzemieślnicza i bursa rzemieślnicza, zakłady dla młodzieży polskiej, które powstaną na górnym Łyczakowie przy wotywnym kościele Matki Boskiej Ostrobramskiej.

W WOJEW. STANISŁAWOWSKIM oficerowie i szeregowi KOP. składają ciągle z dobrowolnych składek ofiary na budowę kościołów łacińskich na tamtejszym pograniczu.

W ŁUCKU 13. V. odbędzie się pierwszy zjazd polskiej inteligencji katolickiej z Wołynia zorganizowany przez Akcję Katolicką w porozumieniu z centralą ogólnopolskiego związku inteligencji katolickiej przy Uniwersytecie Lubelskim.

MŁODZIEŻ zrzeszona w Polskim Czerwonym Krzyżu złoży na Jasnej Górze w uroczystej pielgrzymce ryngraf 11 czerwca.

O OBOWIĄZKU PEŁNIENIA WART, dla ochrony przed powstaniem pożaru lub innej klęski mówi szczegółowo nowe rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, wyliczające czynności takie jak: czuwanie nad bezpieczeństwem mieszkańców dla ochrony przed klęską,

niezwłoczne alarmowanie organów służby bezpieczeństwa publicznego, przełożonego gminy, sołtysa, straży pożarnych i mieszkańców o powstałym niebezpieczeństwie. Pełniący wartę ma zwracać uwagę na przestrzeganie przez ludność przepisów o zapobieganiu pożaru i t. p. i w razie uchybień powiadomić przełożonego gminy. Powołanym do warty w gminie wiejskiej może być zlecone wykonanie tej warty tylko na obszarze gromady, gdzie się mieszka. Pełniący wartę w czasie swych obowiązków nie może się oddalać poza obszar, którego strzeże. Pełnienie wart wykonywa się kolejno według rocznego planu ustalonego w zarządzie gminy. Pełnienie obowiązków w strażach pożarnych przymusowych polega na tłumieniu pożaru lub zwalczanie innych klęsk, ćwiczeniach, szkoleniu i t. p.

SKOTNIKI.

Oddział K. S. M. M. w Skotnikach dnia 30 kwietnia br. urządził przedstawienie i cały dochód w kwocie 40 zł. ofiaruje na obronę przeciwlotniczą.

Z Krakowa

MODLITWY O POKÓJ. Książę Metropolita krakowski zarządził, by kapłani przy Mszach św. odmawiali modlitwy o pokój, zaś po Mszach cichych, by z ludem odmawiali modlitwy za Ojczyznę.

KS. NUNCJUSZ CORTESI wizytując Śląsk, przybył do Krakowa, by zwiedzić tutejsze seminarium duchowne dla kleryków diecezji śląskiej, a towarzyszyli mu w podróży księża biskupi Adamski i Bieniek oraz księża prałaci Pacini i Kaczyński. Za pobytu w Krakowie ks. Nuncjusz złożył wizytę Księciu Metropolicie Sapieże, który następnie podejmował go śniadaniem.

NA UNIWERSYTECIE Jagiellońskim wybrano na dalsze 2 lata rektorem ponownie prof. Lehr-Spławińskiego. W Akademii Górniczej rektorem został prof. Goetel.

CENNE ZBIORY archiwum Kapituły Katedralnej na Wawelu zostające pod zarządem ks. dra Glemmy, udostępniono osobom pracującym naukowo — w poniedziałki od 9 do 12-ej.

W KOŚCIELE ŚW. SZCZEPANA poświęcono nowy witraż z wizerunkiem św. Barbary, patronki górników, ufundowany przez Komunalne kopalnie węgla w Jaworznie.

KOŁO RODZICIELSKIE szkoły powsz. im. Jadwigi z Łobzowa w Nowej Wsi obchodziło uroczystą akademią 15-lecie swego istnienia. W pracy Koła nad dożywianiem dzieci, koloniami letnimi itp., pomagało wybitnie dowództwo pułku ziemi Krakowskiej.

W POLSCE napięcie ofiarności na obronę Ojczyzny w razie zagrożenia jej niepodległości wzmaga się. Oto młodzi ludzie zgłaszają się jako „żywe torpedy", by pocisk wyrzucony n. p. z łodzi podwodnej na nieprzyjacielski okręt nie został zmarnowany, lecz trafił do celu z pomocą kierującego nim człowieka, który jednak sam już naraża się na śmierć.

OD OPŁATY POCZTOWEJ zwolnione są posyłki na F. O. N.

DYREKCJĘ KOLEI w Krakowie objął inż. Tarwid, dotychczasowy dyrektor okręgu radomskiego.

NA KOLEJACH nowy rozkład jazdy wchodzi w życie 15 b. m.

„LUTNIA" krakowska obchodzi 50-lecie swego istnienia.

W ALEI SŁOWACKIEGO na rogu ul. Łobzowskiej staną nowe gmachy: Izby kontroli państwa, Kuratorium szkolnego i Dyrekcji poczt.

Z opieki nad ochronkami

25. kwietnia br. odbyło się Walne Zebranie Głównego Komitetu Opieki nad Ochronkami dla małych dzieci w Krakowie.

Zebranie zagaił prezes Stowarzyszenia Ks. Prałat Zygmunt Kulig poświęcając gorące i serdeczne słowa pamięci zmarłych długoletnich członków Stowarzyszenia i ofiarodawców, a to śp. Ks. Prałata Stefana Skoczyńskiego i śp. Wacława Anczyca, a zebrani uczcili pamięć czcigodnych zmarłych przez powstanie.

Po czym przewodniczący zebrania podziękował serdecznym staropolskim „Bóg zapłać" wszystkim Instytucjom i Dobrodziejom za łaskawą pomoc bądź w gotówce, bądź w naturze, dzięki której mógł GŁÓWNY KOMITET DOŻYWIĆ DZIECI W 18 OCHRONKACH W PRZEWAŻNEJ CZĘŚCI RODZICÓW BEZROBOTNYCH i BIEDNYCH W LICZBIE OKOŁO 1450, DAJĄC W CIĄGU 10 MIESIĘCY OKOŁO 300.000 OBIADÓW, 200.000 ŚNIADAŃ, — a 100.000 PODWIECZORKÓW.

Wydział i Zarząd wybrany w dotychczasowym składzie jest przekonany, że przy pomocy dotychczasowych Dobroczyńców i ludzi dobrej woli będzie mógł nadal spełnić wobec najbiedniejszych przyjęte na siebie obowiązki opieki moralnej i materialnej.

Odpowiedzi Redakcji

P. P. A. w Kozach: Korespondencja doszła, lecz niestety nie nadaje się do druku. Prosimy pisać nie o samych tylko martwych murach i nie o samych tylko księżach, lecz także o życiu katolickim, społecznym, oświatowym czy nawet gospodarczym tamtejszej parafii czy okolicy. Wtedy chętnie zamieścimy. Pozdrawiamy. **Kraków p. G.:** Z niepodpisanych korespondencyj nie możemy robić użytku. „**Przyjacielowi prasy katolickiej**": Nie wystarczą same słowa uznania i życzenia; trzeba coś samemu osobiście uczynić dla rozpowszechnienia prasy katolickiej. Co? Prenumerować, czytać, rozszerzać wśród znajomych, a kto potrafi — napisać czasem artykuł czy korespondencję.

Ze świata

OJCIEC ŚWIĘTY mianował swym wikariuszem generalnym pełniącego już za poprzedniego pontyfikatu ten urząd kard. Marchettiego.

FELIKS NOWOWIEJSKI sławny muzyk i twórca popularnej melodii do Roty Konopnickiej „Nie rzucim ziemi", dał w Rzymie kilka koncertów, które cieszyły się wielkim powodzeniem. Kompozytora polskiego przyjął na dłuższej audiencji prywatnej Ojciec św. Nowowiejski ma order papieski za zasługi w zakresie muzyki religijnej.

MINISTER GAFENCU, który po wizytach w Berlinie, Londynie i Paryżu bawił w Rzymie, był przyjęty na dłuższej audiencji przez Papieża, a następnie zwiedził kolegium rumuńskie, założone przez Piusa XI.

W ALGIERZE odbył się kongres Eucharystyczny z udziałem stu tysięcy wiernych. Legatem papieskim był kard. Verdier z Paryża. Do uczestników kongresu zwrócił się Ojciec święty z orędziem, wzywającym do modłów o pokój.

POGŁOSKOM, jakoby Papież miał zaprosić rządy Polski, Anglii, Francji, Włoch i Niemiec na konferencję pokojową — zaprzeczają w lepiej poinformowanych kołach Watykanu, mimo, że wiadomo, jak Pius XII pragnie pokoju w świecie.

W WATYKANIE spodziewają się, że konsystorz, na którym Papież zamianuje nowych kardynałów, odbędzie się w czerwcu. W tej chwili brak już jedenastu purpuratów w św. kolegium.

W BUDAPESZCIE zmarł śp. ks. biskup dr Tihamer Tóth, znakomity kaznodzieja węgierski, którego książki znane są w przekładach w całym świecie. Polsce przyswoił jego dzieła już w 10 tomach ks. dr Machay.

WE WŁOSZECH w ostatnim czasie gościli dygnitarze Rzeszy, wojskowi i cywilni, aż wreszcie doszło do zawarcia między Niemcami a Włochami jakiegoś sojuszu politycznego i wojskowego. Tylko nie ma pewności, jakie są jego szczegóły, bo rządy obu państw „osi" urzędowo raz zaprzeczają, to znowu przyznają, lecz wszystko to może też być nowym systemem Hitlera zastraszenia Anglii i jej sojuszników.

MÓWI SIĘ ciągle, że Włochy trwają w przyjaźni względem Polski i że z tego względu Mussolini hamuje Hitlera w jego zapędach. Ale czy to prawda?

MIĘDZY ANGLIĄ a Turcją zawarty został pakt przyjaźni.

MINISTROWIE Danii, Szwecji, Norwegii i Finlandii obradowali w Sztokholmie nad propozycją Hitlera paktu o nieagresji i powzięli uchwały odmowne.

BRAZYLIA zawarła sojusz wojskowy ze Stanami Zjednoczonymi. Australia w razie wojny przyjdzie z pomocą W. Brytanii.

JAKI DUCH OFIARNOŚCI na cele patriotyczne panuje wśród naszego wychodźtwa we Francji, świadczy suma przeszło 160 tysięcy franków, złożona na FON przez polskich górników i robotników, pobierających wynagrodzenie przeważnie niskie.

W BELGII wychodźcy polscy pragną stworzyć legion, któryby w razie zagrożenia niepodległości Rzplitej wyruszył na pomoc do kraju.

KRÓL ANGIELSKI z małżonką wyruszył na pokładzie wielkiego parowca transatlantyckiego w podróż do Ameryki, by odwiedzić Kanadę i złożyć urzędową wizytę w Stanach Zjednoczonych.

LLOYD GEORGE, który w czasie rokowań pokojowych w Wersalu gwałtownie zwalczał słuszne żądania Polski w sprawie Śląska, Pomorza i Gdańska, zgłosił się teraz jako 70-letni człowiek do pomocniczej służby cywilnej w armii angielskiej, a więc tej właśnie, która będzie w razie wojny broniła praw Polski do Gdańska.

AMBASADOROWIE niemieccy powrócili na swoje placówki do Londynu i Paryża, a także przyjechał w parę godzin po mowie min. Becka do Warszawy nieobecny tam przez kilka tygodni ambasador Moltke.

JAK NIEMCY OBJADAJĄ swoje nowe prowincje, tego dowodzi wiadomość, że już spotrzebowali cały zapas zboża, jaki zastali w Czechach przygotowany przez rząd praski na 5 lat.

Z PRAGI władze niemieckie wysłały 760 żydów w zaplombowanych wagonach do Wiednia, skąd statkiem na Dunaju wytransportowani zostaną do jednego z portów rumuńskich, a stamtąd do Szanghaju, dokąd przygotowuje się nowy transport 700 żydów z Czech.

SANITARNEGO samolotu polskiego wiozącego na pilną operację ciężko chorą kobietę — nie przepuściły Niemcy przez swoje terytorium. Humanitarne państwo...

W JUGOSŁAWII w ostatniej chwili rokowań rozbiła się ugoda z Chorwatami, która byłaby znacznie uspokoiła stosunki wewnętrzne w tym państwie i zaspokoiła autonomią słuszne prawa dużego odłamu ludności.

LITWINOW przestał być sowieckim ministrem spraw zagranicznych, a jego dymisja podobno równoznaczna z zakończeniem kariery politycznej, była wynikiem niepomyślnego obrotu rokowań z rządem londyńskim. Miejsce Litwinowa zajął Mołotow piastujący dotychczas urząd niejako premiera w rządzie sowieckim.

PALESTYNA według ostatnich planów rządu angielskiego ma stać się państwem rządzonym wspólnie przez mieszkańców arabskich i żydowskich.

EXKRÓL ZOGU z rodziną i świtą osiadł w Turcji.

Dział prawniczy

ZASIŁKI DLA RODZIN ŻOŁNIERZY, ODBYWAJĄCYCH CZYNNĄ SŁUŻBĘ WOJSKOWĄ.

Ustawą z dnia **30 marca 1939** Dz. Rz. P. Nr. 29 wprowadzono **nowe przepisy o zasiłkach** ze Skarbu Państwa dla rodzin osób, **odbywających czynną służbę** wojskową, uchylając równocześnie poprzednio obowiązujące przepisy. Wedle tej ustawy **prawo do zasiłku** przysługuje **rodzinom** żołnierzy, którzy odbywają: 1) **czynną służbę wojskową: w rezerwie, pospolitem ruszeniu, pomocniczej służbie wojskowej oraz w uzupełniającej służbie wojskowej na ćwiczeniach doskonalących,** 2) **zasadniczą** służbę **wojskową w czasie mobilizacji lub wojny** — jeżeli żołnierze ci są **jedynymi żywicielami rodziny, a nie mogą** uzyskać **odroczenia** służby wojskowej lub je utracili t. j. w razie **mobilizacji lub w czasie wojny,** 3) **zasadniczą** służbę **wojskową jako ochotnicy w czasie mobilizacji lub wojny.** Za **rodzinę** żołnierza uprawnioną do zasiłków uważa się: 1) **żonę,** również i sądownie separowaną, jeżeli mąż jest prawnie obowiązany do jej utrzymywania, 2) **dzieci ślubne,** uprawnione i adoptowane, oraz dzieci nieślubne, których ojcostwo jest stwierdzone, 3) **pasierbów,** 4) **rodziców i nieślubną matkę,** 5) **rodzeństwo,** 6) **rodziców matki i rodziców ślubnego ojca.** To prawo do zasiłków służy członkom rodziny żołnierza **tylko wtedy,** jeżeli zachodzą następujące warunki: 1) albo **posiadają obywatelstwo Państwa Polskiego** bez względu na to, czy zamieszkują w kraju, czy za granicą, albo **nie posiadają** obywatelstwa Państwa Polskiego, **lecz zamieszkują w kraju,** 2) **bezpośrednio przed** odejściem żołnierza do służby wojskowej, byt ich był **zależny** od jego pracy lub zarobku, lecz został **zagrożony** wskutek utraty lub zmniejszenia się tej pracy albo zarobku spowodowanych okolicznościami, wynikłymi podczas jego służby wojskowej.

Natomiast prawo do zasiłków **nie służy** członkom rodziny żołnierza: a) **żyjącym** w czasie jego powołania do służby wojskowej **we wspólnym gospodarstwie, jeżeli jeden** z członków tej rodziny **otrzymał odroczenie służby wojskowej jako jedyny żywiciel,** b) dzieciom, pasierbom i rodzeństwu wymienionym już wyżej, **jeżeli ukończyli 18 lat życia,** chyba, **że udowodnią, iż uczęszczają do zakładu naukowego,** lub pobierają naukę **w zawodzie praktycznym, a nie mają utrzymania** u swych pracodawców, ani też nie otrzymują wynagrodzenia wystarczającego na utrzymanie; w tych przypadkach **prawo do zasiłku służy im do chwili ukończenia nauki,** nie dłużej jednak niż do dnia, w którym **ukończą 24 lata życia.** Zasiłek **może być** jednak przyznany członkom rodziny wymienionym wyżej pod b) **mimo przekroczenia** przez nich **granicy wieku,** jeżeli **udowodnią** urzędowem świadectwem **lekarskim,** że z powodu **stanu zdrowia** nie mogą zapracować na swoje utrzymanie.

Rodzina, w której **więcej niż jeden** członek odbywa służbę wojskową, uzasadniającą prawo do zasiłku — jest uprawniona **tylko** do zasiłku **za jedną osobę.** Zasiłki są płatne ze skarbu państwa, **z dołu,** w normach dziennych, a ich wysokość i terminy wypłaty ustala rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych. Prawo do zasiłku należy **zgłosić w zarządzie gminy** swego miejsca zamieszkania. Osoby zamieszkałe **za granicą** zgłaszają prawo do zasiłku **w Konsulacie Rzeczypospolitej Polskiej.** Zgłosić prawo do zasiłku może tylko osoba **uprawniona** do poboru tegoż, albo jej przedstawiciel ustawowy (opiekun) albo wreszcie **sam żołnierz,** którego rodzina jest uprawniona do zasiłku. Zgłoszenie musi być wniesione **najpóźniej w ciągu miesiąca po dniu ustania prawa** do zasiłku, wniesione po tym terminie nie podlega rozpatrzeniu. Rozporządzenie prawem do zasiłku na rzecz **osób trzecich** jest **nieważne.** Osoby uprawnione do zasiłku obowiązane są niezwłocznie zawiadomić **zarząd gminy** o wszelkich okolicznościach, które powodują bądź **zmniejszenie wysokości,** bądź **wygaśnięcie prawa do zasiłku,** bądź też **zupełne** lub **czasowe wstrzymanie jego wypłaty.** Taki sam obowiązek mają osoby zamieszkałe **za granicą** — mają one obowiązek zawiadamiać o wszelkich powyższych okolicznościach urzędy konsularne.

Prawo do zasiłku powstaje: 1) **z dniem zgłoszenia się żołnierza do czynnej służby wojskowej,** jeżeli warunki uzasadniające to prawo istnieją w czasie powołania do czynnej służby wojskowej i jeżeli **oddział wojskowy,** do którego został powołany znajduje się **w miejscu zamieszkania żołnierza** zaś z dniem **poprzedzającym dzień wyznaczony na zgłoszenie** się do czynnej służby wojskowej, jeżeli oddział wojska, do którego został powołany znajduje się **poza miejscem jego zamieszkania** (n. p. rodzina żołnierza zamieszkałego w Krakowie i powołanego do czynnej służby wojskowej w oddziale wojskowym w Krakowie nabywa prawo do zasiłku z dniem zgłoszenia się jego do służby, zaś rodzina żołnierza zamieszkałego np. w Rudawie, Skawinie, Wieliczce powołanego do służby w oddziale wojskowym w Krakowie lub Bochni albo Wadowicach, nabywa prawo do zasiłku od **dnia poprzedzającego** dzień zgłoszenia się do służby). 2) z dniem **powstania warunków,** uzasadniających prawo do zasiłku, jeżeli warunki te **powstały po dniu** wyznaczonym na zgłoszenie się do czynnej służby wojskowej.

Odrębnie jest uregulowane prawo do zasiłku w wypadku **niewoli, zaginięcia, śmierci lub utraty zdrowia żołnierza.** W szczególności: 1) przez czas pobytu żołnierza w niewoli, o ile ten pobyt **nie jest zawiniony,** — rodzina żołnierza pobiera zasiłek nie dłużej jednak jak **przez 6 miesięcy** od dnia ustalonego przez ministra spraw wewnętrznych. 2) jeżeli żołnierz **zaginął** bez wieści na terenie działań wojennych rodzina żołnierza pobiera zasiłek **do czasu przyznania** rodzinie lub odmowy **szczególnego zaopatrzenia** nie dłużej jednak niż **przez 6 miesięcy** od dnia ustalonego przez ministra spraw wewnętrznych. 3) jeżeli żołnierz podczas pełnienia czynnej służby wojskowej **zmarł lub poległ — rodzina pobiera zasiłek do czasu przyznania** rodzinie **zaopatrzenia szczególnego,** 4) jeżeli żołnierz podczas pełnienia czynnej służby wojskowej **utracił zdrowie** conajmniej 30 proc. zdolności do pracy w związku przyczynowym ze służbą wojskową — rodzina pobiera zasiłek **do czasu przyznania** jej **zaopatrzenia szczególnego,** nie dłużej jednak niż **przez 6 miesięcy,** licząc od **ostatniego dnia** tego miesiąca, w którym nastąpiło zwolnienie ze służby wojskowej.

Utrata prawa do zasiłku następuje w razie **zgaśnięcia prawa** do zasiłku, co ma miejsce w następujących wypadkach: a) **zwolnienia żołnierza** z czynnej służby wojskowej, b) **śmierci osoby uprawnionej** do zasiłku, c) **ustania warunków** uzasadniających uprawnienie do zasiłku, d) **rozmyślnego dostania się do niewoli,** e) **skazania osoby uprawnionej** do zasiłku prawomocnym wyrokiem na karę pozbawienia wolności **powyżej jednego roku,** f) **skazania żołnierza** prawomocnym wyrokiem na dodatkową karę **wydalenia z wojska.**

Zgaśnięcie prawa do zasiłku następuje **z dniem następującym** po dniu, w którym zaszły wspomniane wyżej okoliczności. **Utrata prawa** do zasiłku następuje w wypadku, jeżeli dana osoba w celu uzyskania dla siebie lub kogokolwiek zasiłku **nienależnego** albo **w wyższym wymiarze, świadomie podała nieprawdziwe fakty,** albo **zataiła** okoliczności powodujące bądź wygaśnięcie prawa do zasiłku bądź też zupełne albo czasowe wstrzymanie jego wypłaty. Jeżeli czynów tych dopuścił się **żołnierz** prawo do zasiłku tracą **wszyscy członkowie jego rodziny.**

Nie wypłaca się zasiłku **za okres:** 1) stwierdzonego **samowolnego przebywania żołnierza poza swoim oddziałem,** 2) **pozbawienia żołnierza** wolności prawomocnym wyrokiem sądowym, 3) **pozbawienia wolności do jednego roku osoby uprawnionej** do zasiłku. **Wznawia** się **napowrót** wypłatę zasiłku **z dniem następującym po ustaniu** przyczyn wymienionych wyżej.

Prawo do zasiłków **ulega przedawnieniu** o tyle, że nie wypłaca się zasiłków, **nie podjętych** przez osobę uprawnioną **w ciągu 6 miesięcy.** Prawo do zasiłku **nie podlega egzekucji.** Zasiłki pobrane **wbrew** przepisom ustawy mają być **zwrócone z odsetkami** prawnemi od dnia pobrania do dnia zwrotu. Do **orzekania** w sprawach zasiłków są właściwe **zarządy gmin** (miast) a za granicą polskie urzędy konsularne. **Gmina solidarnie** z osobami, które **nieprawnie** pobrały zasiłek jest **odpowiedzialna za straty Skarbu Państwa,** wynikłe z powodu zawinienia zarządu gminnego względnie miejskiego, który **świadomie** lub wskutek oczywistego **niedbalstwa** uznał okoliczności niezgodne z rzeczywistością albo nie wziął pod uwagę przypadków, powodujących zupełne bądź czasowe wygaśnięcie prawa do zasiłku. Gmina **ma prawo regresu** do osób z których **winy** wynikły straty Skarbu Państwa.

Rozporządzeniem Ministra Spraw Wewn. z dnia **13 kwietnia 1939** ogłoszonym w Dzienniku Ustaw Rz. P. Nr. 35, pod poz. 226, unormowana została **wysokość** zasiłku przysługującego rodzinie żołnierza. W szczególności **norma ta wynosi** w miejscowościach **wiejskich** i miastach do **5.000** mieszkańców, jeżeli do zasiłku uprawniona jest tylko **jedna osoba** — 60 gr., **dwie osoby** — 70 gr., **trzy lub więcej osób** — 80 gr., dziennie, w **osadach i miastach od 5.000 — 25.000 mieszkańców** — 70 gr., 85 gr. i 1 zł., dziennie, **w miastach powyżej 25.000 mieszkańców** — 90 gr. przy jednej osobie, 1 zł. 10 gr. przy dwóch osobach i 1 zł. 30 gr. przy trzech lub więcej osobach dziennie. Uprawnieni do zasiłków w miejscowościach położonych w powiatach **fryształkim, będzińskim, chrzanowskim i na Górnym Śląsku** otrzymują zasiłki według kategorii II-giej, zaś przy ilości mieszkańców powyżej 5.000 według kategorii III-ciej t. j. **najwyższej.** Zasiłki wypłaca się z dołu w terminach dwutygodniowych.

JÓZEF PACIOREK.

Słońce wśród chmur

33) Powieść.

Po chwili zaroiło się w izbie od par. Najstarszy drużba tańczył z panią młodą, a kiedy starościny dopominały się, że już czas na czepiny, zaśpiewał:

Nie puszczę, nie puszczę
Panny młodej z tańca,
Póki nie dostanę
Piwa, wina garnca.

Starościny przyniosły wielką szklanicę wody, zaprawionej sokiem malinowym. Na jej widok bez sprzeciwu oddał im Zośkę.

Zrobił się ogromny ruch. Wszystkie mężatki wychodziły z panią młodą do izdebki. Muzyka cięła od ucha. Do drzwi, zamkniętych na klucz, dobywały się drużki, ale ich nie wpuszczono.

Starościny wyciągnęły tymczasem przygotowaną dzieżę i wywróciły do góry dnem. Osadziły na niej panią młodą, która się opierała według zwyczaju, żałując niby dziewczęcej swobody.

Pierwsza starościna zaśpiewała piskliwym głosem:

Mirtowa korona — różowy kwiateczek,
Zdejmże Zosiu wianek — włożę ci czepeczek...

Po zdjęciu z głowy wieńca,wróciły wszystkie do izby. Zośka weszła z gołą głową, by się wszyscy na czepiec złożyli. Posadzono ją na krześle, a drużki zaśpiewały:

A wy wszyscy starostowie wstydźcie się,
Panna młoda nie ma czepca — złóżcie się.

Zośka trzymała w rękach talerz, na który starostowie kolejno rzucali pieniądze, przyglądając się im uważnie, żeby przez pomyłkę nie dać za mało. Cała wieś potem się dowie, jak się który postawił.

Drużki zanuciły powtórnie:

A wy wszystkie starościny wstydźcie się,
Panna młoda nie ma czepca — złóżcie się.

Znowu wszystkie musiały wedle zwyczaju dać na składkę...

Zaczęły się na nowo tańce i przyśpiewki. Każdy uważał za stosowne coś zaśpiewać. Jak starościny zaczęły starostom docinać, tak i oni ruszyli z za stołu, żeby wrzucić w basy i odciąć się, jak się patrzy.

Tuż przed wieczorem zjawiły się trzy druhny ze stowarzyszenia. Przyniosły duży obraz Serca Pana Jezusa, oprawiony w złociste ramy, jako ślubny podarek dla Zośki, która pięć lat była członkinią. Uprzedzeni przez drużbów muzykanci wyszli na próg, zagrali na powitanie marsza, a potem „Kto się w opiekę". Wszystkim spoważniały miny, a Bronisława rozpłakała się z rozczulenia.

Kiedy w izbie muzyka ucichła, Jadzia, nazywana „poetką", bo często wiersze pisała, przemówiła do Zośki, wręczając jej obraz:

„Nasze Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej składa ci dziś, kochana Zosiu, ten obraz Serca Pana Jezusa z życzeniem, by ci się życie w małżeństwie słało różami... Niech ci przypomina w twoim domu, gdzie będziesz gospodarzyła, te miłe lata, spędzone w stowarzyszeniu. Gdy będziesz miała kiedy strapienia, pożal się przed Bogiem, proś o pomoc i wszystkie druhny chowaj w pamięci, bo my sercem i duszą będziemy z tobą. Związało nas bowiem stowarzyszenie na zawsze. Szczęść Ci Boże na nowej drodze życia. Tego Ci życzymy z serca"...

Rozrzewniona Zośka oddała obraz matce, uściskała druhny i przez łzy rzekła:

— Niech wam Bóg zapłaci. Poczem poprosiła je do izdebki na poczęstunek.

Goście tymczasem oglądali podarek, chwalili pomysł.

Jantoniowa, której córka do delegacji należała, zbliżyła się do Marcina i ozwała się cierpko:

— Ciekawam, na jaki podarunek wysadzi się koło dla pana młodego. Ty też dawno tam należysz.

— U nas kasa pusta — odparł Marcin.

— Przepijacie może, to jakże będzie...

— I, u nas nie kwapią się ze składkami... Trudno wyrwać... Nie ma zapału, gdy przyjdzie co dać.

— Do pyskowania i bitek to mają zapał...

— Cóżeście się tak na mnie zawzięli. Czy ja się kiedy biłem?...

— Jeszcze by tego potrzeba...

Wmieszał się do rozmowy Pietrek, bo go język świerzbił.

— Baby byle różańcem lub obrazkiem zbędzie. Nam trzeba kultury. My się byle czem nie zadowolimy.

— Już ja wiem — odparła Jantoniowa — jaką macie kulturę. Dziewczętom głowy zawracać, wypić, zjeść dobrze i iść dalej... Może gdzie indziej jest inaczej, nie wiem tego, ale w naszej okolicy toście wszyscy po jednych pieniądzach...

— Mieliście ludzi za sobą, bo w tym chłopski interes, ale cóż, kiedy miast chłopom uczciwym, to socjalistom dajecie się za nos wodzić. Piszą bzdury, z świętych rzeczy pokpiwają. Szkoda, że papier psują. Dajcie mi spokój z taką kulturą... Już się jej ludzie najedli... (C. d. n.)

WOJNA JUŻ SIĘ TOCZY

Zwyciężają silni duchem

Kiedy mówimy: wojna — stają przed naszymi oczyma obrazy maszerujących pułków, dywizji armij. Słyszymy huk dział i terkotanie karabinów maszynowych, szum silników lotniczych i broni pancernej, widzimy krew i pobojowiska zasłane trupami i rannymi. Taką widzimy — wojnę.

Tymczasem z pojęciem wojny nie muszą się łączyć te wszystkie okropności. Bo oto od szeregu lat dokonują się w Europie olbrzymie przemiany, bez jednego wystrzału i bez przelania kropli krwi. Widzieliśmy, jak Francja i Anglia zrzekły się miliardów, które Niemcy w myśl traktatu wersalskiego mieli im zapłacić, jak odstąpiono Zagłębie Ruhry i Saary, jak ustąpiono, gdy Niemcy wkroczyli do Nadrenii i obsadzili ją wojskiem. Co więcej, byliśmy świadkami, jak waliły się państwa niepodległe i narody wolne szły w obcą niewolę.

Jakim to się działo sposobem i co to wszystko znaczy. Otóż znaczy to, że na naszych oczach rozegrało się szereg wojen. Tak jest — wojen, choć nie grały armaty, choć masy nie uderzały brutalnie o siebie, choć krew się nie lała. A jednak były to wojny, bo celem wojny — wbrew temu, co się ogólnie o niej sądzi — bynajmniej nie jest zabijanie ludzi, rujnowanie miast i pustoszenie kraju. **Nie o te zniszczenia materialne chodzi, ale o złamanie moralne przeciwnika.** To jest istota rzeczy. Chodzi o złamanie moralne przeciwnika po to, by mu narzucić swą wolę, by go zmusić do posłuchu, do uległości i przyjęcia tych warunków, jakie mu się postawi.

Łamanie moralne przeprowadza się różnymi sposobami. I tak: dąży się do zastraszenia przeciwnika, do przerażenia go. Stawia mu się żądania na początek choćby tylko takie, jak przeprowadzenie autostrady przez jego kraj. Następnie führerzy, dyplomaci, prasa i cały aparat propagandowy rozpoczynają wielką kampanię gróźb. Straszą, przedstawiają własną potęgę, jako olbrzymią i niepokonaną — choćby tej potęgi wcale nie posiadali — roztaczają obrazy klęsk i nieszczęść, jakie spaść mogą na opornego, gdyby się przeciwstawił woli napastnika.

Dążą do skruszenia jego woli i jego oporu, do zmęczenia go i wyczerpania nerwowego. Działając na jego własnym terenie przez puszczanie różnych fałszywych wiadomości, przez wywoływanie alarmów, niepokoi, przez podszczuwanie jednych przeciw drugim, zmierzają do poderwania wiary we własne siły i w możność zwycięstwa, zmierzają do zniszczenia zaufania do swoich przewódców i własnego rządu.

A kiedy już zmęczą i zmordują przeciwnika moralnie, kiedy się zachwieje jego wytrzymałość, kiedy się wywoła u niego zwątpienie, kiedy się go wyczerpie również i materialnie — bo ta walka wyczerpuje także finansowo i gospodarczo — wówczas następuje to, co nastąpiło w Austrii i w Czechosłowacji. Przychodzi klęska, jeśli zabrakło wytrzymałości nerwowej i charakteru, bo to właśnie decyduje i na tym polega wojna.

Taka właśnie wojna toczy się obecnie w całej Europie, a również i u nas w Polsce. To nie jest wcale okres przedwojenny, ani zbrojny pokój — to jest normalna wojna, która zmierza do moralnego wyniszczenia narodów, a w konsekwencji do narzucenia im woli napastnika.

To, co w potocznej mowie nazywamy wojną, a więc stan, kiedy grzmią armaty, gdy grają karabiny maszynowe, gdy masy zbrojne uderzają na siebie, to jest tylko jeden ze sposobów moralnego łamania przeciwnika. Jest to tylko jeden z rodzajów wojny. Wszystkie zaś one mają tę wspólną cechę, że w każdym z nich rozstrzygające znaczenie ma siła moralna człowieka. Tam w boju, na polu walki również rozstrzyga nie technika, nie ilość broni pancernej, czy lotnictwa, nie liczba batalionów — choć wszystko to jest konieczne — ale dusza tych batalionów, dusza tych ludzi, którzy sprzętem będą kierowali. Na ogień konieczny jest ogień, na żelazo, żelazo, a na siłę siła, ale zawsze decyduje męstwo ludzi, wola zwycięstwa, wytrzymałość i odporność na działanie strachu.

Strach, to największy wróg człowieka walczącego. W boju staje człowiek w obliczu śmierci. Co chwila zagląda mu ona w oczy i grozi unicestwieniem życia, potężny zaś instynkt samozachowawczy człowieka buntuje się wobec grozy śmierci i każe mu się ratować. W obliczu wielkiego niebezpieczeństwa ogarnia go zwątpienie. W rozgorączkowanej wyobraźni tworzą się fantastyczne obrazy grozy przeogromnej, która doszczętnie rozkłada odporność człowieka.

Ulegnie w tej grozie, czy zdusić ją potrafi, da się jej opanować, czy zdoła zdławić lęk, który go ogarnie? Zdobędzie w sobie tyle siły woli, tyle hartu i męstwa, by zapanować nad strachem, tyle uporu, by mimo wszystko wytrwać o pięć minut dłużej, niż nieprzyjaciel wytrzyma? — Zależy to od mocy moralnej człowieka, od jego charakteru. Tylko to decyduje.

I zawsze tak było. Tak było, że przegrywał i ginął nie ten, kto był słabszy liczebnie, nie ten, kto był gorzej uzbrojony, ale ten, kogo strach większy ogarnął, kto się moralnie załamał i w przerażeniu zwątpił o zwycięstwie. Wyniki bitew stoczonych w różnych czasach, świadczą o tym dowodnie.

I tak np. Mariusz, walcząc na czele 50.000 Rzymian przeciw czterokrotnej przewadze Cymbrów, kładzie trupem 140.000 przeciwnika, a 60.000 bierze do niewoli. Sam zaś ma zabitych tylko 300 legionistów. W bitwie pod Kannami 36.000 Kartagińczyków otacza i wycina w pień 70.000 Rzymian, choć byli oni lepiej wyszkoleni i lepiej uzbrojeni. Cezar w walce z Pompejuszem, który miał nad nim przewagę liczebną, zabija i rani 15.000 żołnierzy Pompejusza, drugie tyle bierze do niewoli, a sam traci zaledwie 200 ludzi. Hetman Chodkiewicz na czele nie całych 4.000 rycerstwa staje przeciw czterokrotnej prawie przewadze doskonałej armii szwedzkiej pod Kircholmem i rozgramia ją zupełnie, kładąc pokotem 9.000 nieprzyjaciół.

Tak było w starożytności, tak było za Chodkiewicza i Sobieskiego, podobnie jest i dzisiaj. I oto zachodzi pytanie, dlaczego tak się działo, że jedna strona ponosiła straty minimalne, a druga zupełnie ginęła? Dlaczego nie pomagała równorzędność, czy nawet wyższość uzbrojenia, ani przewaga liczebna?

Oto dlatego, że czynnik materialny nigdy nie przeważy, jeśli strona moralna zawiedzie, jeśli się wiara zachwieje, jeśli wola osłabnie, jeśli robak zwątpienia przeżre duszę ludzi. Tak było zawsze, że czy to jakiś manewr nieoczekiwany, czy też bezwzględne parcie naprzód i ujawniona przez to wola bezpośredniego starcia się z przeciwnikiem i przeprowadzenia z nim walki aż do końca, aż do osiągnięcia zwycięstwa — tak działały przygnębiająco na duszę przeciwnika, tak podrywały jego siłę moralną, taki strach rzucały na niego, że zanim zmierzył się fizycznie, już był moralnie pokonany, rzucał się do ucieczki i w ucieczce ginął. Nie w walce więc ginął, ale w ucieczce, gnany do niej strachem. Jasne jest bowiem, że gdyby walczył, zadałby przeciwnikowi straty znacznie większe, a może nawet nie poniósłby klęski.

Potęga siły moralnej decyduje więc zarówno w walce bezkrwawej, jak i w tej, gdzie grają armaty. W każdej bowiem walce chodzi o to, by — działając wszelkimi sposobami — rzucić na przeciwnika strach i pracę niszczycielską tego strachu jak najbardziej spotęgować, z drugiej zaś strony, by nie dać się samemu owładnąć strachowi i być bardziej od przeciwnika odpornym na jego działanie.

Hartujmy tedy naszą moc moralną, wolę zwycięstwa na stal przekuwajmy, potęgujmy wytrwałość, upór, męstwo i odporność — bo tylko to rozstrzyga o każdym zwycięstwie. A zwycięstwo musi być naszym udziałem: zarówno w tej walce, która dzisiaj się toczy, jak i w tej na polach bitew, do której może jutro stanąć nam wypadnie.

Kazimierz Ryziński.

DZIAŁ ROLNICZY

Smaczna i obfita pasza

Uprawa końskiego zębu jest pożądana w każdym gospodarstwie. Roślina ta podobna do kukurydzy, oddaje bowiem duże usługi w żywieniu bydła. Ze względu na wysokie plony masy zielonej i doskonałą smaczną paszę powinien być uprawiany koński ząb bodaj na skrawku gruntu w pobliżu gospodarstwa.

Nasienie końskiego zębu podobne jest do zębów młodego konia, stąd jego nazwa. Roślina ta wyrasta bardzo wysoko, u nas nie dojrzewa, ziarno sprowadza się z zagranicy, przeważnie z Afryki lub Ameryki. Koński ząb bywa traktowany w uprawie jak okopowe, obróbka więc ziemi i nawożenie podobne jest jak pod ziemniaki. Jakkolwiek udaje się i na średnich szczerkach gnojonych, najwyższe jednak plony daje na wilgotnawej ziemi ogrodowej i na ziemiach pszennych. Przedplonem może być każda roślina. Koński ząb lubi głębokie spulchnienie ziemi. Nawożenie może być bardzo obfite i od żyzności ziemi zależy wysokość zbiorów paszy. Poza obornikiem koński ząb powinien otrzymać na 3 do 4 dni przed siewem na 1 hektar około 100 kg. azotniaku, 100 kg. supertomasyny i 300 kg. soli potasowej 20 procentowej. Prócz tego zasilamy koński ząb przed pierwszym gracowaniem dawką 80 kg. saletrzaku lub saletry wapniowej.

Siew końskiego zębu wypada w ciągu maja, t. j. gdy minie obawa przymrozków. W rolę równo i starannie wyoraną, po wybronowaniu, sieje się koński ząb w rzędy co 30 do 50 cm., a na rzędzie co 18 — 20 cm. Dobrze jest siew wykonać pod znacznik, a wówczas sadzi się ręcznie w niskie redlinki kupkowo po 2—3 ziarnka i przykrywa na głębokość 5—8 cm. Po zasiewie w razie suszy można pole zwałować. Kiełkujące roślinki bronić trzeba przed wronami i gołębiami, które nie tylko wyjadają ziarno, ale nawet rzucają się na młode roślinki. Często w tym celu ziarno rolnicy zaprawiają środkami odstraszającymi ptactwo, a więc minią, lizolem i t. p. Najlepiej jednak zrobić na zasiewie zasieki zrobione z palików wbitych na czterech rogach pola, między którymi przeciąga się nitki lub cienkie sznurki. Wrona czy gołąb uderzywszy się raz o nitkę nie powraca więcej, obawiając się zasadzki.

Po wzejściu roślin lub przed wzejściem, o ile na zasiewie pokaże się skorupa po deszczu, należy wzruszyć ziemię. Pielęgnowanie polega na 2—3-krotnym zmotyczeniu. Po 3-ciej obróbce należy głębiej zmotyczyć i lekko obsypać, gdyż wtedy lepiej się korzeni. Do zbioru przystępujemy po zakwitnięciu końskiego zębu. Na paszę używa się go w stanie zielonym i pociętej sieczki. Doskonały jest też zakiszony i w tym stanie daje karmę na zimę. Ścina się go sierpami lub nożami.

DOBRA ROŚLINA NA WILGOTNE GRUNTY.

Na glebach **wilgotnych, na murszach, sapach i w okolicach o znacznej ilości opadów, odgrywa brukiew podobną rolę jak burak pastewny** na ziemiach lepszych. Dlatego w niektórych okolicach kraju okopowizną przeznaczoną do zimowego żywienia inwentarza jest przeważnie brukiew. N. p. **na naszym Podkarpaciu główną rośliną pastewną może być brukiew.** Co do wartości odżywczej, to wartość brukwi **odpowiada średnio wodnistym burakom.**

Najodpowiedniejsze grunty dla niej są gliniaste, choćby nawet podmokłe. Ponieważ w naszych warunkach brukiew bywa najczęściej sadzona z flanców, może więc być uprawiana późną wiosną a nawet w lecie. Przed posadzeniem brukwi należy pole dobrze wynawozić. Nawóz stajenny nie wystarcza, należy go uzupełnić nawożeniem pomocniczym. Brukiew zasilona obornikiem powinna otrzymać przedsiewnie względnie na 3—4 dni przed wysadzeniem rozsady 250 kg. supertomasyny azotniakowanej na 1 hektar. Posypowo zaś zasilamy ją po przyjęciu się rozsady dawką saletrzaku lub saletry, wynoszącą około 100 kg. na 1 hektar. Brukiew zasilona odpowiednio nawozami zwiększy nie tylko plon korzeni i liści lecz będzie także trwalszą w przechowaniu.

Jeżeli brukiew uprawiamy z rozsady, to **sadzonki hodujemy na rozsadniku,** tak samo jak kapustę. Na jeden hektar brukwi potrzeba 250 metrów kwadratowych rozsadnika. Rozsadnik powinien mieć wystawę południową i być zabezpieczony od wiatrów wschodnich i północnych. Na rozsadniku siejemy brukiew w rzędy co 12 cm. Po wzejściu rozsady, staramy się o utrzymanie rozsadnika możliwie czysto, bez chwastów, o ile zaś siew wypadł zbyt gęsto, to trzeba roślinki przerzedzić. Rozsada gotowa jest **po 6 tygodniach** i wtedy powinna być przesadzona do gruntu. Sadzenie nie przedstawia trudności. Znaczy się pole znacznikiem o **rozstawie rzędów 40 cm.** lub wyciąga redliny i sadzi się roślinki w **odstępach 30—35 cm.** jedną od drugiej. Po trzech dniach pole należy zbadać i dosadzić brakujące rośliny. Dalsza pielęgnacja polega na utrzymaniu pola w czystości i niszczeniu chwastów.

LUDOWCY W KÓŁKACH ROLNICZYCH

Kółka rolnicze na terenie wojew. krakowskiego grupowały nieznaczną ilość członków. Od niedawna, na skutek zmiany stosunku Stronnictwa Ludowego do organizacji rolniczych wielu chłopów wstępuje do Kółek rolniczych i opanowuje zarządy organizacji wiejskiej. Ostatnio w Krakowie na posiedzeniu Okręgowego Tow. Rolniczego, wybrano do władz Towarzystwa większość Ludowców. W skład zarządu O. T. R. weszli pp.: Kański, Cieślewicz, Beaupre, Blicharski, Kochana, Wójcik, Sendor, Głuś i Gajoch. — Zaznaczyć przytem należy, że do Lwowskiego Tow. Roln. weszła do zarządu również większość zwolenników Stron. Ludowego. Można to uważać za zdrowy objaw zrozumienia potrzeb gospodarczych wsi.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Położenie rolnictwa. Organizacje rolnicze stwierdzają, że położenie rolnictwa uległo dalszemu pogorszeniu, a to z powodu zniżki cen zbóż, klęski pryszczycy, obciążeń i świadczeń publicznych, a przede wszystkim z powodu zbytniego zadłużenia. Wobec tego uważa się, że odroczenie spłaty długów rolniczych do 30 czerwca b. r. nie rozwiązuje sprawy opłacalności i troski o przyszłość rolnictwa. Dlatego wysuwane są żądania, aby sprawę opłacalności rolnictwa i oddłużenia załatwiono w jak najkrótszym czasie.

Wzrost wywozu produktów rolnych. Wywóz rolny z Polski w pierwszym kwartale br. wykazuje w stosunku do poprzedniego roku wzrost. W dziale produktów roślinnych podniósł się eksport zbóż. Z powodu spadku cen zbóż na rynkach światowych, wzrost wywozu pod względem ilości jest wyższy, niż wzrost wartościowy. Zwiększył się także wywóz strączkowych, nasion koniczyn, buraków i chmielu, spadł natomiast wywóz ziemniaków. W dziedzinie hodowlanej zwiększył się eksport trzody chlewnej, mięsa, bekonów, spadł jednak wywóz bydła, koni, masła i jaj.

Komasacja gruntów. W roku 1938 skomasowano 429 tysięcy 600 hektarów na terenie 90 tysięcy gospodarstw. Do tej pory scalono ogółem już około 5 milionów ha, a według planów ministerstwa rolnictwa, corocznemu scaleniu podlegać będzie około 500 tysięcy ha, czyli po 10-ciu latach obszar gruntów scalonych wyniesie około 10 milionów hektarów.

Akcja siewnikowa. Ostateczny termin zgłoszenia zapotrzebowania w sezonie jesiennym b. r. na siewniki, rozprowadzone w ramach akcji min. rolnictwa, został ustalony na czerwiec br. Zgłoszenia należy kierować do właściwego Wydziału Powiatowego, a z kolei Wydział powiatowy przedłoży Izbie zapotrzebowanie swego terenu. Akcja siewnikowa w sezonie jesiennym prowadzona będzie na tych samych warunkach, jak w sezonie wiosennym. Należy zaznaczyć, że na wiosnę rozsprzedano po cenach ulgowych 3 tysiące 100 siewników rzędowych.

Wywozimy drób. Na podstawie umowy handlowej, Niemcy zamówili w Polsce gęsi na sumę 6 i pół miliona zł., kur za 650 tys. zł.

Dzień spółdzielczości. W dniu 11 czerwca na terenie całej Polski odbędzie się „Dzień Spółdzielczości“.

Ceny produktów rolniczych. W Krakowie na giełdzie płacono za 100 kg.: żyto 15,20—15,40; pszenica 21,25—25,50; jęczmień 17—17,25; owies 17,50—17,75; otręby 12,50—12,75; fasola biała 50—54; wyka letnia 22—23; peluszka 27 — 28; seradela 22 — 24; łubin do siewu 15 do 16.

Baśka Percino

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Marja Królowa polskiej Korony! Ale nam tes doł Panbok tego roku, piekną, cacaną, grzecną wiesnę! Rozkosna, radosna i przemiłosna ta wiosenka! Wiśnie, cereśnie, śliwy, jabłonie, gruse, zakwitły bukietami kwiatków. Jak te weselne druhny, kiedy od muzyki, po tońcu, wyjdą z chałpy, aby sie przed nią w sadzie ochłodzić wietrzykiem. Żeby to tak wszyśkie serca, duse i lica ludzi na świecie zakwitneły jako te owocowe drzewa, krzewy, jako te miedze polne i łąki a nawet te kolcaste tarnie i ostręgi, zeby zakwitły Boską radością, wesołością i miłością bliźnią, raj byłby na tem świecie! Zeby to tak jak słonecko promieniste, złote, cieplusieńkie, przyjeny, opromieniły się, ogrzały ludzkie duse Boską przejasnością i mądrością Ducha Świętego, jakze dobre, miłe, scęśliwe zycie mieliby ludzie w całem świecie. Cóz z tego ale cóz z tego, kiedy całą tę radosną, rozkosną cudną wiesnę drecy ludzi całego świata niepokój, obawa ze wojna bedzie, ze ludzkoś całego świata mordować sie bedzie, ze morze krwie ludzkiej popłynie, milijony zabityk pochowają zywi w ziemię, ze milijony milijonów majątków, dorobków pracy mordęgi ludzkiej pójdzie przez tę wojne na marne na zniscenie, a milijony kalek, niezdolnyk do zycia bedą miały narody między sobąm, chocias tych nimogą utrzymać, co jem po światowej wojnie pozostały. A kto temu niepokojowi winien, kto koniecnie prze do wojny, kto wojną prawie całą ludzkość ziemi strasy i strachem tem inse narody w niewolę bierze? Często widzieć sie daje w gazytak fotografije tych dwóch ludzi. Jus z ich pychą nadętych gęb duzo mozno wycytać. Pytałam sie wcoraj Bartosa Gaduły jak on myśli, cy bedzie wojna, cy nie bedzie a on mi na to tak powiedzioł: — Wojny tego roku napewno nie bedzie, bo sie na nią Hytler nieodwazy, choćby dlo tego samego, ze jus nawet miemcy coraz więcej pozdrawiają go nie Heil Hitler, ale Halt Hitler! Miemcy uwazają, ze on jus i tak zaduzo nabroł do torby, tych cechów, morawców, słowioków i Kłapejdę na przycynek, ze moze mu ta torba pęknąć albo sie urwać, z cego moze być niescęście dlo miemców. — Ną moze i dobrze gadacie, Bartosu — powiadam mu na to, — ale wiycie przecies co Hytler powiedzioł w piątek 28 kwietnia? — To co powiedzioł Hytler moiściewy Baśko Pyrcino, to tyle jest worte co torba siecki, bo jakiejze prowdy mozna sie spodziewać od Hytlera, który jesce nigdy tego co nagodoł, nazapewnioł niedotrzymoł. Jakze ten Hytler moze swojem krętackiem bębolęniem przekonać, przemiglancować i siebie usprawiedliwić przed całym światem, co całą politykę pokojową świato zbyrdził do imentu, ze nima ani jednej godziny spokojnej ani jednego dnia cy jutra, cy wojna nie wybuchnie. Takie potęgi świata jak Angljo, Francyjo, Ameryka, Polska przygotowują sie, kaptują mniejse narody do ostatecnej ozgrywki z miemcami, która napewno tak dlo miemców wypadnie ze sie nie za dwadzieścia lat ale ani za dwiesta nie bedą mogły porwać do wojny. Tak mi Bartos Gaduła wyoślił, cy bedzie cy nie bedzie wojna tego roku, i co bedzie z miemcami jak sie do wojny jak to było w 1914 roku — znowu porwą naoślep. A ten zaś Muselini, co wsąm Wielki Piątek napadnął na Albaniję, królika Albańskiego wygnoł, a jego koronkę, bo nie koronę przecie, doł swojemu Królowi na gowę, cy on swojem postępowaniem nieuplecie cierniowej korony swojemu królowi? Przekonamy sie, ze tak bedzie! Zaś miemcy nowomodni poganie, co se niedowno zadrwili, obrazili nasą Królowę Korony Polskiej w Częstochowie, cy nie zostaną za to przez sprawiedliwoś Boską ukorani? Napewno ich kora spotko!



Hitler i Mussolini oglądają te dwie niewiasty z myślą, która z nich będzie „Miss Europą“ — Pokój czy Wojna.

ADMINISTRACJA „DZWONU“ prosi o jak najszybsze uregulowanie dawnych zaległości i o punktualne wpłacanie należytości za Dzwon. Przesyłanie upomnień sprawia wiele zbytecznej pracy i niepotrzebne koszta.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Roczna 6·— zł. — półroczna 3· - zł, kwart. 1·60 zł, Numer pojedynczy 15 gr, W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. W Danii 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Straszewskiego 18, II. p. Telefon 128-20.
Konto czekowe P. K. O. 404-712.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str, 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr.
W tekście 2 razy drożej.

Artykuły bez podania honorarium uważa się za bezpłatne.
Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję i wydawnictwo ks. Władysław Długosz.

DRUKARNIA UDZIAŁOWA W KRAKOWIE, UL. ŚW. TOMASZA 37 — pod zarządem Romana Ferka.